

# LUD

ROK XXV

Curitiba, 2 lutego  
de fevereiro 1950

NR. 6 (162)

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempiski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:  
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować do:

Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO (av. Dr. Jaime Reis, 583) przyjmuje codziennie  
(prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.

REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel  
i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado —  
Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à traçar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00.  
W innych krajach Cr. 90,00.

Gena egzemplarza: w Kurytybie Cr. 1.50

W São Paulo (kioski - pocztą lotniczą) Cr. 1.80

## Nowa piekielna broń - bomba wodorowa

Co o niej mówią politycy i znawcy a co piszą dzienniki

Prasa całego świata bardzo wiele pisze o nowej bombie, wynalezionej w ostatnim czasie; jest to tak zwana bomba wodorowa. Pod tą nazwą bombę wodorową określa się w Stanach Zjednoczonych literą H (Hydrogen, wodór) w odróżnieniu od bomby A (atom). W mowie potocznej bombę tą nazywa się bombą piekielną, ze względu na Hell, wytwarzający się w czasie wybuchu (Hell — znaczy piekło).

Prezydent Truman oświadczył dziennikarzom w dniu 28 stycznia br., że ostateczna decyzja odnośnie do rozpoczęcia produkcji bomby piekielnej należy do niego i że decyzji tej dotąd nie powziął. W między czasie jednak za rozpoczęciem produkcji opowiedziało się wielu wybitnych polityków, uczonych i wojskowych amerykańskich.

W Senacie opinię pozytywną wyraził przede wszystkim Tom Connally, demokracja ze stanu Texas, przewodniczący komisji spraw zagranicznych. John Kee, dem. z Virginii, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów oraz Carl Vinson, przewodniczący komisji spraw wojskowych opowiedzieli się również za rozpoczęciem produkcji. Opinię ich podziela generał Omar Bradley, przewodniczący szefostwa sztabów. W kołach stołecznych największą wagę przykładają jednak do zdania starszego męża stanu Bernarda Barucha, autora amerykańskiego planu międzynarodowej kontroli atomu, oraz Dra Harolda Urey, światowej sławy uczonego, który wynalazł ciężki wodór, używany przy produkcji bomby wodorowej oraz pomógł wydatnie przy produkcji bomby atomowej. Powiedział Baruch: „Gdy ktokolwiek wie o jakimś narzędziu, które pomaga do obrony życia, czy nie stara się go zdobyć? Dr. Urey stwierdził: „Na nieszczęście jestem zmuszony do konkluzji, że bombę wodorową musimy rozwinąć i zbudować.“

Nikt z wybitnych Amerykanów nie wypowiedział się dotąd przeciwko produkcji tej bomby. Opinię negatywną przypisywano Dawidowi Lilienthalowi, przewodniemu Komisji Energii Atomowej, ale w wywiadzie prasowym Lilienthal zaprzeczył temu stanowisku.

O użytości nowej bomby wodorowej pisze się bardzo

wiele w prasie wszechświatowej. Północno - amerykański dziennik „New York Herald Tribune“ pisze:

„Jeśli nie będziemy produkować bomb wodorowych wyprodukują je inni. Na wszelki wypadek musimy iść na czele. Niestety nie leży w granicach możliwości Ameryki

wstrzymać rozwój bomby wodorowej. Jeśli pojawienie się tej nowej broni stworzy możliwość nowych rokowań z Kremlem, prowadzących do rzeczywiście zniesienia wszystkich broni atomowych, należy z takiej możliwości bezwarunkowo skorzystać.“

Angielski dziennik „Daily

Express“ donosi: Amerykanie rozpoczęli produkcję ciężkiej wodoru, nadającego się do wypełniania bomb. Bomba atomowa, użyta przeciw Japonii, stała się znacznie skuteczniejsza dzięki zamknięciu jądra wybuchowego w warstwie ciężkiego metalu.

### RUGH PODZIEMNY W ROSJI

W dzienniku „Katholischer Beobachter“ pisze Niemiec, który wrócił z niewoli w Rosji. Czy w Rosji istnieje ruch podziemny? Czy może rozwinąć się bunt przy brutalnym aparacie NKWD? Tubylec, zachowując najdalej idącą ostrożność, twierdzi że w ZSSR jest co najmniej 6 ruchtów podziemnych, od najostrożniejszego anarchizmu do skrajnego liberalizmu i że ruchy te sięgają aż po Kreml. Historia Rosji wykazuje niezliczone krwawe bunty, powstania i spiski. Tęsknota wyzwolenia, tkwiąca w psychice rosyjskiej, ułatwia — obok błędów caratu — wybuch październikowej rewolucji. Kto zna mentalność rosyjską ze wszystkimi jej sprzecznościami, może uznać istnienie takich ruchów za możliwe. W lecie i jesieni jeńcy zauważyli dużą niepewność i nerwowość w szeregach NKWD. Możliwe, że łączyło się to z jakimś niepokojami. Dowodów jednak brak, chyba że uzna się za dość szczegółowe przepełnienie więzień i obozów z końcem ub. roku, nienawiść, z jaką wielu

Rosjan mówiło o Sowieciech. Ulicami takich miast, jak Gorki, dniami i nocą ciągną kolumny ostro strzeżonych więźniów. Ludzie zaciskają pięści i odgrają się poza plecami wartowników. Często słyszy się twierdzenie, że nie wszyscy są bolszewikami i skargi na los.

Kontakt ze światem zachodnim u żołnierzy wywołał głębokie skutki. Wprawdzie nie mówią o tym głośno, bo zbyt wielu b. żołnierzy zapłaciło za swą gadatliwość latami przymusowych robót. Ale legenda rozszerza się jej działanie odczuli i jeńcy w rozmowach i po zachowanie się ludności.

Ludzie Zachodu nie mogą sobie nawet wyobrazić atmosfery grozy, panującej w Rosji. Groza ta niewątpliwie obejmuje hierarchię sowiecką, a to jako lęk przed odpłatą na wypadek upadku systemu. Z tego względu system ten będzie w razie potrzeby bronił się do upadku i nie cofnie się przed najstraszniejszymi środkami.

### Mc Cloy o nacjonalizmie niemieckim

Washington, (IC) — Dziennik „New York Times“ z dnia 29-go stycznia notuje następujące przejawy niepokojącego wzrostu nacjonalizmu w republice zachodnio-niemieckiej:

1. Oświadczenie kanclerza Konrada Adenauera, że zagłębie Saary należy do Niemiec.
2. Jednostronne decyzje rządu w Bonn, pobrane bez aprobaty władz okupacyjnych, jak zniesienie racjonowania benzyny.
3. Powstanie „Partii Rzeszy Niemieckiej“ z połączenia dwóch skrajnych ugrupowań prawicowych.
4. Prowokacyjne i nacjonalistyczne oświadczenie członków gabinetu w Bonn, głównie Tomasza Dehlera, ministra Sprawiedliwości, który powiedział, że Francja jest conajmniej w równym stopniu odpowiedzialna za wybuch obu wojen światowych, że jest „mitem“ jakoby Niemcy były narodem

agresywnym, że wreszcie „nie było agresji niemieckiej od czasów Fryderyka II“ (1740-1786).

W korespondencji z Frankfurtu, zamieszczonej w tym samym wydaniu dziennika, Drew Middleton pisze, że mimo czechy frazesów, jakich używa rząd Adenauera, wzrost nacjonalizmu w Niemczech gwałtownie zbliża się do punktu kulminacyjnego i że należy się obawiać, iż Rosja zechce jeszcze bardziej zaognić sytuację przez złożenie propozycji wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych.

Wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech, John McCloy, podczas swego pobytu w Warszawie w ubiegłym tygodniu, oświadczył, że zachodnie mocarstwa okupacyjne rozprawią się „szybko i energicznie“ z niemieckimi tendencjami nacjonalistycznymi, gdy tylko osiągną one poważniejszy stopień natężenia.

### Jak Amerykanie wyobrażają sobie Rosjan

Europejczykowi z poza Anglii trudno zrozumieć dlaczego dotąd jeszcze Amerykanie mają złudzenia co do dzisiejszej Rosji, tj. jej bolszewickich sterowników. Specjalną lekturą dla takiego człowieka będzie książka generała Fr. L. Howley'a pt. „Berlin Command“, która wkrótce już

ukáže się na półkach księgarskich nakładem firmy Putnam. Howley pisze w między innymi tak: „Posłaliśmy do Berlina w roku 1945 wyobrażając sobie, że Rosjanie to chłopcy na schwał, wesole, grające wieczną na białajkach, spijające nieprawdopodobne ilości wódki, ta-

### Wydarzenia z tygodnia

— Z Watykanu donoszą, że w Warszawie policja uwięziła prowincjała Zakońca w Jezuitów, ks. Bulandę oraz dwóch innych jezuitów księży: Nawrockiego i Wilkiego.

— Silne trzęsienie ziemi zamieniło w ruiny kilka miast perskich; po trzęsieniu ziemi, nastąpiły ulewne deszcze, powodując wylewy i uniemożliwiając ratunek dotkniętej katastrofą ludności.

— Francja zawarła umowę handlową z Zachodnimi Niemcami.

— Sowiety domagają się, ażeby byłego cesarza Japonii, Hirohito, postawić jako zbrodniarza wojennego pod sąd międzynarodowy, ponieważ planował wojnę bakteriologiczną przeciw Rosji.

— Prezydentem Rady tatarskiej republiki ludowej został zamianowany Wulko Czerwenko; jest to jeden z wybitnych komunistów cieszący się wielkim zaufaniem Stalina.

— Ernest Bevin, minister Spraw Zagranicznych Anglii, bawił w Rzymie; odbył on konferencję z premierem Włoch, de Gasperim; również angielski minister został przyjęty na audyencję u papieża Piusa XII.

— Wojskowieckie zabójstwo główną drogę wiodącą z Berlina do Zachodnich Niemiec, pod pretekstem, że wymaga ona naprawy.

— Król Jerzy VI podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu angielskiego.

— W Stanach Zjednoczonych wybuch strajku górników: około 360 tysięcy górników bierze udział w strajku; domagają się oni podwyżki zarobków 95 centawów dla tych, którzy zarabiali 14 dolarów i 15 centawów dziennie.

— Dwóch finansistów północno-amerykańskich: Dawid Rockefeller i Otto Kreuser wybierają się w podróż do Ameryki Południowej i zwiedzą Brazylię, Argentynę, Urugwaj, Chile, Peru, Ekwador i Boliwii, ażeby nawiązać ściślejszą współpracę na pola handlu z owymi krajami.

— We Francji w rządzie doszło do kryzysu; socjaliści ustąpili z rządu; może dojść do upadku gabinetu ministrów.

— W Nowym Jorku zorganizowano wystawę produktów brazylijskich.

— Sowiety zupełnie opanowały reżim bułgarski; starzy politycy zostali zastąpieni nowymi, wyszkolonymi komunistami w Moskwie.

— W Chile komuniści wywołali rewolucję; wzięli w niej czynny udział brazylijscy komuniści Agildo Barata, José Maria Crispin, João Amazonas; również w przygotowaniu rewolwy maczał rękę Luiz Carlos Prestes. Rząd boliwijski jednakże zdołał stłumić zamieszki komunistyczne.

— Adolf Galland, zajmujący obecnie wysokie stanowisko w argentyńskim lotnictwie, Robert Kessler, funkcjonariusz gestapo, obecnie redaktor „Freie Presse“ w Buenos Aires, Hans Hofor, b. gauleiter Tyrolu, Hans Rothla, były przywódca SS z Estonii i inni.

# ISKIERKI

— W parańskiej Izbie Deputowanych, dr Ostoję Roguski, odczytał telegram poproszony przez Washingtona Lacerde, z którego wynika, że oddział uzbrojonych Paragwajczyków przekroczył granicę brazylijsko-paragwajską i dokonał napadu na Brazylia.

— Gubernator Lupion udał się do Rio de Janeiro w sprawie przyznania praw federalnych Parańskiemu Uniwersytetowi.

— Kurytybska Izba Muncypalna wybrała nową komisję wykonawczą do której obrano: prezesem-wereador Ernani Santiago de Oliveira; I. zastępcą: wereador Lauro Esmanhoto; II. zastępcą: wereador Osvaldo N. Bittencourt; I. sekretarza: wereador João Stival; II. sekretarza: wereador Amâncio Mõro; zastępcę sekretarza: wereadorzy: Laudemiro do Vale i João Girardi.

— Rząd parański, przewidując piękne zbiory zbóż, zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa, ażeby zapewniło eksport parańskich produktów.

— Szef Policji Parańskiej, pułkownik Scherer w porozumieniu z dobroczynnym towarzyszem Socorro aos Necessitados przeprowadził w Kurytybie wielką kampanię w celu wytepienia zawodowego żebractwa.

— Polcja w Apcarana uwięzła zebrała Severino Francisco, razem ze Stanu Pernambuco, za żebractwo; wzięty na spytki, przyznał się, że posiada przy sobie kilka tysięcy kruczerów.

— Nabywcy kawy z powodu wygórowanej ceny osiagają się z zamówieniami kawy, wycekując obniżki ceny; w styczniu w porcie Santos eksportowano tylko 760 tysięcy worków.

— W Ministerstwie Skarbu w Rio de Janeiro wybuchł pożar; zniszczył on na szóstym piętrze gmachu bibliotekę; strażacy wnet stłumili ogień.

— Brazylijski żaglowiec Vendaval zdobył rekord w wycieczkach żaglowców na trasie Rio de Janeiro-Buenos Aires; trasa wynosi 1.200 mil morskich; zwycięzki jacht przebył tę odległość w 10 dniach, walcząc dniami i nocą z wiatrami i falami.

— Falszerzy banknotów brazylijskich wykryli policja w Paraju; uwięziono trzech podejrzanych osobników, którzy podrabiali banknoty Cr.1.000,00. Polcja zdołała skonfiskować znaczną ilość podrabionych banknotów, zanim falszerze mogli je puścić w obieg.

— Milion fałszywych dolarów usłowoano przemycić z pokładu francuskiego statku Desirade, który ostatnio zawinął do Rio de Janeiro; policja powiadomiona o tym, zardzieliła ścisłą kontrolę portu; nie zdołała jednak ująć fałszywych pieniędzy; również ścisły nadzór policyjny zastosowano w porcie Santos. Ustalono, że fałszywe dolary pochodzą z sowieckiej strefy okupacyjnej, a następną przemycają do Zachodnich Niemiec a z tamąd do Ameryki Południowej.

— Nad paullistańskim miastem Itajubi oberwała się chmura; ulwne deszcze spowodowały wylwy; szkody obliczają na 5 milionów kruczerów.

— Do walki między dwoma grupami cyganów doszło w miejscowości Mata Grande w Stanie Alagoas; urządzili oni cygańską wojnę, która trwała dwie godziny; w czasie strzelaniny obustronnej padło trupem 5 cyganów i trzech otrzymało rany.

— Alzira Bonelli, Brazylianka, zastrzeliła swego męża, Piotra Sanamovischi, Rosjanina, ponieważ sprzedał dwie córki, jedną Marię za Cr.10.000,00 a drugą Verę za Cr.18.000,00 oraz synka Karola za Cr.10.000,00. Zrozpaczona Alzira, która często maltretował zły mąż, komunista, wzięła jego rewolwer i zastrzeliła wyrodliwego ojca.

# Gdyby wybuchła wojna

**Ofenzywa na Berlin i Warszawę**  
Marszałek Montgomery w czasie swych rozmów waszyngtońskich złożył plan obrony Zachodniej Europy przy pomocy czterdzięści dywizji. Dywizje te mają uchwycić pierwsze uderzenie armii czerwonej i dać morcarstwu zachodniemu niezbędny czas do postawienia wojsk na stopie wojennej. Plan przewiduje ma natychmiastowe przejście Zachodu do kontrofenzwy.

Według doniesień prasy szwajcarskiej Montgomery domagał się również utworzenia „umocnionych stref” w Danii, na półwyspie Bałkańskim i w Turcji. Strefy te mają być punktami wyjścia ofensywy Zachodu, uderzającej możliwie głęboko w obszar Europy Wschodniej. Najbliższymi celami tej ofensywy mają być Berlin, Szczecin i Warszawa. Plany Montgomery'ego przewidywać mają również organizację 7 dywizji niemieckich

w ramach armii zachodnich. Przy sposobności warto podkreślić, że w jednym z dzienników niemieckich pojawił się ostatnio artykuł, pisany przez niewymienionego z nazwiska wybitnego dowódcę niemieckiego z ostatniej wojny. Artykuł wychodzi z założenia, że we wspólczesnej wojnie, nie mają żadnej wartości wszelkie „linie” w rodzaju linii Łaby lub Renu. Skutecznie walczyć mogą tylko wielkie ruchome jednostki, nie zatrzymujące nieprzyjaciela, a dążące do wyniszczenia go w walce. Autor wyowiada się stanowczo przeciw udziałowi Niemiec, w ewentualnej przyszłej wojnie, choć Niemcy byłyby głównym teatrem tej wojny. Ponieważ ludność niemiecka nie może nawet marzyć o tem, aby ją przepuszczono przez Ren, nie powinna próbować uciekać, lecz pozostać z rezygnacją na miejscu.

**Demokratyczny Komitet Obywatelski** zaprasza niniejszym Wolnych Polaków na zabawę teneczną, która odbędzie się w sobotę 11/2/1950 b. roku w sali T-wa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ulicy Dezembargador Clotario Portugal No 68, dawna (Colombo) o godzinie 21-ej. **Komisja:**

# Oświadczenie

**Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii**  
Wobec nadesłanych informacji o stwierdzonych wypadkach mylnego interpretowania zadań celów Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii: Wydział Wykonawczy podaje do wiadomości następujące oświadczenie, z którym należy zapoznać wszystkich członków U. K. P. w Brazylii: Unia K. P. w B. uznaje wyłączenie legalny Rząd R. P., oparty na Konstytucji z r. 1930, znajdujący się obecnie na wygnaniu w Londynie.

Każdy członek Unii K. P. w B. winien jest bezwzględnie posłuszeństwo oraz poparcie legalnemu R. P.

Unia K. P. w B. nie uznaje i zwalcza wszelkimi dostępnymi środkami: — postanowienia konferencji w Teheranie, Jaicie i Poczdamie, odnośnie granic Rzeczypospolitej Polskiej, jak również wszelkie inne postanowienia, powzięte bez udziału przedstawicieli legalnego Rządu R. P., — obecnej administracji narzuconej przemocą Polsce, jej agentur i instytucji w Kraju i poza Jego granicami

Unia K. P. w B. potępia osoby prywatne uznające i współpracujące z tą administracją i jej agenturami, placówkami i instytucjami, jak również osoby, które swą działalnością szkodzą legalnemu Rządowi R. P. i Jego władzom.

Unia K. P. w B. potępia zabory i ucieki dokonywane na innych narodach przez związek sowieckiej Rosji.

Unia K. P. w B. jest wspólnym dobrem wszystkich jej członków bez różnicy wyznania, narodowości i przynależności politycznej, stojącej na gruncie Niepodległości, Całości i Wolności Rzeczypospolitej Polskiej.

Każdy członek obowiązany jest własnym wysiłkiem wzmocnić siłę i powagę organizacji, i jego naczelna troską powinna być praca na wszelkich dostępnych odcinkach życia społecznego, mająca na celu rozwój organizacji i współpracę z jej władzami w wykonaniu obowiązków i celów zakreślonych statutem i programem UKP.

Członkowie Unii K. P. w B. świadomi dobrodziejstw gościnności z jakiej korzystają na ziemi brazylijskiej pozostają bezwzględnie lojalni wobec szlachetnego Narodu Brazylijskiego i Jego Władz i Ustaw.

Za zgodność: **J. Staszewski**, Sekretarz Okr. Par. U. K. P. w Brazylii.

# Obchód Powstania Styczniowego

Staraniem D. K. O. odbywa się dn. 28-go stycznia, skromna Akademia, ku uczczeniu Powstania Styczniowego w Sali Towim. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie. Ponieważ, znajdowaliśmy się jeszcze w okresie świątecznym, przeto wprowadzono również w program fragment z Jasełek.

Kierownictwo artystyczne znajdowało się w rękach pani Zdenki Chorosińskiej a kierownictwo chóru powierzone Panu Stanisławowi Zawadzkiemu.

Prezes D. K. O. Pan Stanisław Zawadzki, zagaił Akademię witaając serdecznie słowy zebranych rodaków. Jako pierwszy numer programu wystawiono fragment z Jasełek.

Na tle wolnej okolicy, wśród gąszczu krzewin, paliło się suto ognisko, przy którym spoczywali pastuszkowie (Stefek i Kryśka Weichbergowie) oraz panna Domachowska).

Za sceną rozległ się piękny śpiew chóralny. Wykonano starożytną kolędę „Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodził”.

Pastuszkowie, przerażeni zerwali się i wytyłi wzrok ku niewidzialnemu Betleem, skrytym za gąszczem zieleni. Pan Ignacy Sobanski, w kostiumie krakowskim, obwieścił potężnym głosem nowinę tak długo oczekiwaną a spodziewaną przez wieki.

Jakby oczekajacy na to hasło wpadli na scenę rolnicy, pastarze, cały tłum amatorów, przedstawiających różne z wody i, śpiewające kolędę „Bracia patrzcie ino”. Wszyscy ruszyli śpiewając radośnie ku Betleem, by witają Pana.

W drugiej odsłonie ujrzelismy piękną stajenkę betlejemską. W żłobku spoczywała Boża Dziecina, nad którą czuwała Matka Boska (p. Rozalia Domachowska) i Św. Józef (p. Ciesielski). Dwa anioły (Maria de Lourdes Opszyńska i Halina Magnucka) nieco w głębi trzymały straż, czuwając nad bezpieczeństwem Dzieciny.

Pielgrzymi, wiodeni przez grajka (Pani Zdenka Chorosińska) złożyli hold Nowonarodzonemu. Odpiewano kolędy: „Lulajże Jezuniu”, „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, i „Gdy się Chrystus Rodzi”. Całość obrazka wypadła znakomicie a również śpiew znajdował się na odpowiedniej wysokości artystycznej. Skład chóru był następujący: Pani Regina Frankowska, Panny; Longina i Eulalia Gluchowska, Lila Barańska, Rozalia Domachowska, Stella i Emilia Kocpiuszyńska, pani Zdenka Chorosińska i Ignacy Sobanski, Jerzy Ogonowski, Stanisław Skrzypiec i Ciesielski.

Po wystawieniu Jasełek, pan Barański wypowiedział dobre opracowany lecz zwięzły referat o roku 1863 cim. Bardzo udatnie wypadł śpiew szopenowskiej piosenki „Gdybym ja była słom-

neczkiem na ąlebie”. W interpretacji panny Rozalii Domachowskiej.

Panna Marly Graczykówna odegrała z wielkim sentymentem i zrozumieniem dwa utwory muzyczne na akordeonie.

Zespół smyczkowy, Pani Zdenka Chorosińska, pierwsze skrzypce, Konstanty Graczyk, drugie skrzypce, pan Stanisław Zawadzki, wioloncelo, odegrał bardzo pięknie dwa utwory muzyczne, „Wieniec Kolęd”, „Za moich młodych lat”.

Duet panteń Emilii i Steli Kocpiuszyńskich był wykonany bardzo harmonijnie i z wielkim zrozumieniem. Niezwykle pięknie wypadł duet młodocianych artystów-amatorów, Stefka i Kryśki Weizbergów. Pani Ogonowska wygłosiła z świetną dykcją, pięknym otwór Hamara.

Całość Akademii, dzięki wysiłkom reżyserii i kierownictwa chóru, wypadła nadzwyczaj udatnie.

# Odpowiedzi Redakcji

— Ks. Dziekan J. Wróbel — Dziękujemy za zjednanie nowych Czytelników; pieniądze z Banco do Comercio otrzymaliśmy; poprawki w adresach skutecznymi. Serdecznie pozdrawiamy.

— Ks. Z. Piotrowski — Dziękujemy za przesyłkę i serdecznie pozdrawiamy.

— Ks. Stan. Tyner — Ks. Luiz G. de Oliveira nadesłał prenumeratę na bieżący rok. Serdecznie pozdrawiamy.

— P. Jan Werus — List pieniądze otrzymaliśmy; kalendarze „Ludu” wysłaliśmy; serdecznie pozdrawiamy.

— P. Jan Dobranowski — Dziękujemy za nadesłaną kwotę; egzemplarze „Ludu”, które zaginęły, możemy wysłać powtórnie, ale prosimy podać które; powieści „Krzyżowcy” nie mamy na składzie; w sprawie kupna ziemi prosimy zwrócić uwagę na ogłoszenia w „Ludzie” w ośrodkach, gdzie jest więcej naszych Rodaków.

— P. Malinowski — Listu z pieniędzmi, o którym wspomina w liście, nie otrzymaliśmy.

— P. Maria Alicja Żakowska — Witamy i „Lud” pośyłamy; zaliczoną kwotę otrzymaliśmy; dziękujemy.

— P. Stan. Ostrowski — Dzieki za nadesłaną kwotę. Tym, którzy zalegają wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Ludu”; łączymy pozdrowienia.

— P. Ludwik Lenard — Czek otrzymaliśmy; wysłaliśmy dwa kalendarze „Ludu” i Weterynarza; serdecznie pozdrawiamy i życzymy zdrowia.

— P. Marcin Michalski — List pieniądze otrzymaliśmy, drogi również; uwskutecznimy poprawkę; dziękujemy za słuszną uwagę.

— P. Stan. Felski — Lud wysyłamy regularnie i stale; widać zaginął na poczcie; za nadesłaną kwotę dziękujemy i serdecznie pozdrawiamy.

— Prof. L. Mazanek — Dziękujemy za przesłaną nam kwotę; resztę przeznaczamy na Fundusz Budowy; dziękujemy za życzenia i słowa uznania.

— P. Andrzej Wacławski — Czek bankowy otrzymaliśmy, ale oczekujemy listu od Pana, wyrażeniem za kogo płaci.

— P. Stan. Więcko — „Lud” wysyłamy regularnie na nowy adres; widać, że tamtejsza poczta nie doręcza. Łączymy pozdrowienia.

— P. Wanda Roycewiczowa — Dziękujemy za słowa zachęty i wdzięczni jesteśmy za jedność nam Czytelników.

— P. Wawrzyniec Wróblewski — List pieniądze o którym Pan wspomina, otrzymaliśmy; w listów, stąd nie zawsze możemy mer skrzynki pocztowej poprawnie. Pozdrowienia.

— P. Stan. Telma — List pieniądze otrzymaliśmy; dziękujemy.

— P. Filip Herek — Czek bankowy otrzymaliśmy; dziękujemy i serdecznie pozdrawiamy Pana i Czytelników z Warty.

— P. Józef Kostecki — Podręcznik do nauki języka polskiego dla Brazylianców jest już ułożony przez pracowitego ks. prob. Górala, ale niestety niema funduszy na druk tego dzieła. Można korzystać tylko pośrednio ze słowników polsko-portugalskiego i portugalsko-polskiego, ale są one raczej dla użytku Polaków uczących się języka portugalskiego.

— P. Maks. Markiewicz — Dziękujemy za list pieniądze; niestety nie mamy katalogu; te książki, które mamy do dyspozycji Czytelników, ogłaszamy od czasu do czasu w „Ludzie”.

— P. Antoni Olejnik — Dziękujemy za list pieniądze; tak, to prawda, że względy polityczne biorą górę nad gospodarczymi ku wielkiej szkodzi całego kraju. Serdecznie pozdrawiamy.

— P. Tadeusz Ewert — Prenumeratę otrzymaliśmy; łączymy pozdrowienia.

— P. Tadeusz Gauze — Tak, list pieniądze otrzymaliśmy. Dziękujemy i pozdrawiamy.

— P. Roman Wołoszczyk — Jeżeli znajdzie się nieco wolnego miejsca w „Ludzie” lub w Kalendarzu „Ludu”, zamieścimy nadesłany wiersz.

— J. S. z Balizy — Tylko te śpiewniki mamy, które ogłaszamy w „Ludzie”; po nadesłaniu należności wysłamy zamówienia.

# Na Fundusz Budowy

Na fundusz budowy Domu „Ludu” złożyli: Pani Amelia Kurowska Cr.120,00; Ks. Antoni Myszkowski Cr.25,00; Michał Sikora, Jan Bielicki Sobr., Władysław Golemba, Jan Rodak po Cr.20,00; August Jasiński i Jan Prońko po Cr.10,00; Ludwik Lenard Cr.5,00.

Szlachetnym Ofiarodawcom Redakcja „Ludu” składa serdeczne podziękowanie.

# Honorowi Prenumeratorzy

Trzy-letnie prenumeraty „Ludu” uiszcili PF: Stanisław Szulc, Florian Olbrych, Józef Sitarski, Leon Błaszowski, Władysław A. Kocpiuszyński, Jan Rochiński, Antoni Krzyżanowski, August Jasiński, Franciszek Zarajczyk, Nikodem Wasicki i Walerian Herek. Stokrotne dzięki za zrozumienie akcji naszego Wydawnictwa.

# PODZIĘKOWANIE

My niżej podpisani, członkowie Zarządu Kooperatywy „Młsta Agriculor” we Fachiwal de Catanduvas — Parana, składamy serdeczne podziękowanie panu Dr. Bronisławowi Ostoję Roguskiemu za wystarczenie nam ośmiokrotnię oraz za Jego zainteresowanie się rolnictwem. **Marcin Konofal** — Prezes, **Franciszek Bednarczyk** — Dyrektor Handlowy; **Henryk Potyrała** — Sekretarz.

**Jan Bybliński**, Hospital Aleman, Av. Pueyrredon 1860, Buenos Aires, Rep. Argentina, poszukuje w ważnej sprawie swego kuzyna **Henryka Wierbińskiego**, który w 1925-6 przebył do Brazylii z Litwą z miejscowości Klaryszki, Troki.



# ZDEJMIJMY IM CZERWONE MASKI

ABY POLONIA BRAZYLIJSKA POZNAŁA ICH OBLICZE

Ktoś zapyta — komu? — no naturalnie, że nie „Ludowi“ i jego współpracownikom — i także nie innym walecznym o Wolność i Niepodległość naszej Ojczyzny. Pisząc to mamy na myśli tygodnik, niestety w polskim języku, a wychodzący w Kurytybie pod tytułem „Siewca“.

Zapewne każdy logicznie i dobrze myślący Polak, czytając brukowiec warszawski pod wyżej wymienionym tytułem — poznał się na jego „aktywnej robotce“ na rzecz czerwonego reżimu, który na wzór bolszewickiej Rosji — trzyma w karchach nieszczęśliwych naszych Braci Polaków.

Ale — też może i wśród tutejszej Polonii jest jeszcze ktoś, kto nie znając Rosji bolszewickiej, jej ustroju i warunków obecnie panujących w Polsce — zdolny jest jeszcze wierzyć w tygodnika tego treść i artykuły — sprawnie napisane przez wyszkolonych dobrze w tym kierunku „politruków Stalino-bierutowskich“.

W tygodniku tym „pisarze“ jego, szczególną „opieką“ otaczają znane osobistości na wychodźstwie polskim, tymże też przelepiają najprzeróżniejsze łatki, opisują ich życiorysy, napadają na związki Polaków za granicą — wynoszą pod obłok to co jest „polskie“ „w dzisiejszej Polsce“.

Pięknie, że

**Polska się odbuduje.**

i za to „rządzą bierutowski“ — nagradza wspaniałomyślnie jednostki czy też dziesiątki „stachanowców“ za wykonanie jakichś tam norm. No dobrze — kto ułożył te normy? Kto wyznaczył ich procentowość — no i nareszcie co z tymi którymi normy nie są w stanie wykonać a takich pozostają przecież — miliony? Rzecz prosta — ten czy ów nie wykonujący normy na niego nałożonej — jest oskarżany na wzór bolszewicki o sabotaż — i — droga krótka — 10 albo 15 lat przymusowych robótka a po kilku miesiącach jego tam pobytu — zostaje nago wywieziony na publiczne pole, aby się położyć w śnie wiecznym z jego kolegami — wykończonych na normę. No drodzy — siewcy — może to nie prawda? a może nam podać nazwiska zmarłych też na normę?

Dalej — ten sam towarzyszek kremlarski „szelmuje imieszka z błotem“ ludzi, którzy nietylko poświęcili swe życie, pracę, walkę o dobro i Wolność Polski, ale i tysiące Polaków wydarli z łap czerwonego, krwią polską splamionego N. K. W. D. No chyba na tyle jesteście już wywyczerzeni, żebyście zrozumieli o kogo chodzi — no naturalnie, jest nim nie kto inny, a tylko gen. Anders.

Urągacie Jego osobie, bo On zaprzepścił wasze dążenia, wybicie tych, których we wspólne omówionych „normach“ na „przykaz“ ojca narodów bolszewickich w zimie, w bydlecych wagonach lat 1940 — 1941 — deportowaliście do „ziemi obiecanej“ — Sybiru i Kazachstanu. I dzisiaj „siadacie“ na „plecy“ Andersa dlatego, że on właśnie różnymi sposobami wyciągał jak mógł z waszych przyjacieli łap, każdego pojedynczego i jeszcze dychającego szkieleta polskiego, aby później wyprowadzić ich z waszego czerwonego raju.

I to was dzisiaj bodzie — że świat dowiaduje się pomału od tysięcy żyjących dzisiaj wolnych ludzi, o waszych i waszych „towariszczy“ — traktowaniu człowieka, o wykonywaniu dokładnie przez was „norm“ przez strzał w potylicę.

Boli was i innych wam podobnych, że gen. Anders — uciekł wam z klatki — żeście Go nie mogli dobić — ale, On był mądrzejszy, bo wam nie

ten też prawdopodobnie śpi — a mam na myśli karierowicza kremlowskiego — Berlinga!

Opisujecie jeszcze drodzy obywatele „demokratycznej 17-ej republiki sowieckiej“ inne mniej ciekawe artykuły — my zaś zwracamy się do was w „demokratyczny sposób“ — i prosimy was — napiszcie coś ciekawszego. Napiszcie takie artykuły, któreby przedstawiały fakty dokonane, któreby przedstawiały Polonii za granicą prawdziwe oblicze, a nie zakłamane podszyte komuną wiadomości o Polakach i Polsce.

Polonia tutejsza zaciekawia takie fakty jak:

**„mord nad 12-15.000 żołnierzy polskich**

w Katyniu i Koziej Górze“, ale nie pomylicie się na Boga i nie napiszcie, że stało się to za zgodą Andersa, czy też Rządu w Londynie — napiszcie — kto ich sprawny, „znanym“ strzałem w potylicę posłał w zaświaty.

Dalej opiszcie tragedię dwóch milionów Polaków deportowanych 1940-1941 na Sybir — opiszcie szlak ich cierpień, poznajcie zmarłymi dziećmi trupami zmarłych dzieci i starców (bo ja ich w naszym transporcie ze Lwowa naliczyłem tylko co widziałem — 62 — może te-

mu był też winien gen. Anders? Postarajcie się tutejszej Polonii wyjaśnić to co oni nie mogą zrozumieć a szczególnie emigracja przedwojenna a mianowicie: kto przehandlował nasz kochany Lwów i Matkę Boską Ostrobramską w Wilnie — mnie się zdaje że też nie Anders bo On właśnie o te miejsca Święte dla każdego Polaka — uparcie się upomina — a wy zaś ani w ząbek — milezycie.

Mnie się natomiast zdaje żeście po normie Lwów i Wilno wręczyli „Josifowi“ w darze urodzinowym — a jeśli tak to czemu nie napiszcie.

Może będziecie tak łaskawi — i też opiszcie nam o hojnym „zwrocie“ **„Polsce Ludowej**

— Jej rodowego synka — Rokossovskij, Rzeczywiście — wspaniałomyślności Kremla i słabość Warszawy. Czyż Polsce Ludowej trzeba było aż dwu Marszałków, a może ten pierwszy — Rola — nie ma już czym handlować (mam na myśli maseczki) — no i handel prywatny przejął „rządzący“ — wobec tego fora „panieszczek“ dla „panów niet chleba“.

Wyjaśnijcie politycznie warszawskie posunięcia.

Zdobyliście się też na „kawal“ umieszczając wykonane „normy“ — za zamykaniem kościo-

ła w, aresztowaniu i więzieniu

**księży katolickich**

— dokładnie — po kremlowsku, — z podaniem nazw wykonujących „plan“ miast i możliwie nazwisk gorliwych „stachanowców“.

Policzcie które U.B. (Urząd Bezpieczeństwa) (Polskie NK WD.) — przekroczyło swój „plan“ aresztowań, katowań i więzień. Mnie się zdaje, że Gdańsk, będzie stał na pierwszym miejscu — bo szczyt się zawsze najlepszą, czystą Armią Krajową.

Tym razem byłoby tylko tyle — zechciejcie tak to wszystko podsumować dobrze pomyśleć i na „normę“ opisać.

Te sprawy są dla nas dzisiaj ważniejsze jak wasze dotychczasowe 3-letnie podobnie — holdowanie czerwonemu bożkowi Kremla. Zrzucicie raz z twarzy wasze czerwone maski,

**nie tumańcie po bolszewicku Polonii**

— brakuje tylko ażebyście śpiewali na cześć Stalina. Szukacie podłości i zdrady w Andersie i innych — którzy prawdziwie oddają się duszą i ciałem Sprawie Polskiej — a nie widziecie, jak sami upadacie nisko w oczach każdego zdrowo myślącego Polaka — posadzając innych.

Dążycie i myślicie, że Polonia

## LISTY Z EUROPY

### Z podróży pielgrzyma polskiego

Bruksela, 28-go stycznia 1950  
Przepraszam tak przeznaczoną Redakcję „Ludu“ jak i jego miłych Czytelników za zwłokę w nadaniu dalszego ciągu opisu mej podróży Roku Świętego, ale w drodze nie zawsze człowiekiem ma czas dopisania, a czasem czuje się tak zmęczony, iż mu pióro z ręki wypada.

Z tego zaś, iż niniejsza korespondencja piszę z Belgii, mogą Czytelnicy wywnioskować, jak daleko się w mej podróży już posunąłem.

Jeszcze w Itali będąc, wybrałem się na południe, aby we Foggia odwiedzić słynnego „padre Pio“, świętego i cudotwórcę, odbarzonego przez Chrystusa ranami Jego — stygmatami. Ale o nim napiszę osobno jeszcze.

Będąc zaś niedaleko Otranto, słynnego ze śmierci 800 męczenników, odwiedziłem tam mego przyjaciela i kolegę seminarzystę: Ks. Dr. Witolda Paulusa, Kanonika — Infułata tamtejszej katedry, byłego kapelana Wojsk Polskich we Włoszech, delegata biskupiego na Kongres Marianowski w Kanadzie, gdzieśmy się też spotkali. Kiedyś razem z Ks. Prałatem Reginkiem, jako jeden z pierwszych księży w Ameryce Północnej, złożyli egzamin i uzyskali dyplom lotniczy jako piloci. Ten ostatni jest obecnie Marianinem, skromnym O. Tomaszem. Namawiał mnie, aby pójść za jego przykładem. Spotkałem ich obydwu w Rzymie.

We Francji wstąpiłem przede wszystkim do Lourdes, aby jeszcze jeden raz więcej podziękować mojej Matce za cudowne ocalenie mnie z rąk Gestapo, które przybyło do tych Ciepłych Wód (Eaux Chaudes) na pograniczu francusko-hispańskim, aby mnie zaaresztować, ale mnie tam od dwu dni już nie było, bo wymknąłem się szczęśliwie do Hiszpanii i Portugalii.

W Paryżu zaś odwiedziłem Ks. Bieniarza, znanego naszym Rodakom w Brazylii, o nim też jeszcze napiszę.

Nim przystąpię do opisu historycznego, liturgicznego i religijnego tego Roku Świętego, otwartego „z całą pompą i paradą“ we Wigilię Bożego Narodzenia przez Ojca świętego, odprawiającego też o północy Pasterkę — chciałbym skreślić nastroje, w jakich się ten Rok Święty odbywa, a mianowicie, jakie trudności i przeszkody mu czynią wrogowie Krzyża, a zwolennicy sierpa i młota. Jeszcze przed

### GEN. W. ANDERS

Od Gen. Dywizji W. Andersa

otrzymujemy następujące pismo:

**Panie Redaktorze,**

Serdecznie dziękuję za wszystkie wiadomości przekazane mi przez Płk. Dunin-Wolskiego jak również za egzemplarz tygodnika „Lud“, który z zainteresowaniem przeczytałem. Naturalnie, że spełnił podtrzymuję zezwolenie moje na przedruk w tygodniku „Lud“ ustępów z mojej książki. Podkreślam tylko, że zgoda ta odnosi się wyłącznie do tygodnika redagowanego przez p. i dlatego proszę zawsze zaznaczyć, że prawo przedruku bez mojej zgody jest wzbronione.

Wierzę głęboko, że wszelkie nasze wysiłki i prace ludzi dobrej woli nie pójdą na marne a Bóg Sprawiedliwy pozwoli nam powrócić do Kraju, prawdziwie niepodległego i wolnego.

Przesyłam Panu Redaktorowi wyrazy poważania a Jego współpracownikom i wszystkim czytelnikom „Ludu“, moje żołnierskie pozdrowienia.

W. Anders — General Dywizji

piły wodę z Renu, ale go nie przekroczył. Opowiadał mi pewien ksiądz, przybyły niedawno z Niemiec, iż komuniści niemieccy głoszą, iż generał von Paulus następcą jakoby Hitlera, ma na ruinach Paryża zatknąć sztandar niemiecki. Wiadomo, iż Rosja znowa już przeskoczyła jeńców niemieckich, aby ich użyć do obsadzenia całych Niemiec aż po Ren.

We Włoszech zaś komuniści tworzą siłę. Prawie wszystkie związki zawodowe są w ich rękach. Sytuacja gospodarcza się nie poprawia, jak się tego spodziewano. Komuniści włoscy w wyborach uzyskali 33 procent głosów. A są to głosy przeważnie męczyzn, bowiem na listę antykomunistyczną głosowali kobiety i księża.

Dnia 21 grudnia Stalin obchodził 70 rocznicę swych urodzin. Komuniści ogłosili więc swój własny rok „święty“, a właściwie przeklęty, w którym chcą całą świat zapalić straszną pożogą. Obawiają się niektórzy, iż to właśnie w tym Roku Świętym może się spełnić przepowiednia, iż Papież po trupach księży i kardynałów będzie musiał uciekać z Rzymu, a konie rosyjskie będą związane u słupów Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Zaś przedowiednia św. Jana Vian-

ney mówi iż konie rosyjskie będą

tutejsza wierzy waszym frazesom i pięknym słówkom wyjętym z biblii stal nowskiej — ale przerachowaliście się nielada — Polonia tutejsza kocha, szanuje i wielbi swą Ojczyznę — Polacy już nie raz pokazali światu jak są przywiązani do ziemi ich Praojców tak samo Polacy Włoch — pokazali światu jak kochają swój Lwów i Matkę Boską Ostrobramską — dzisiaj zaprzędanych przez Was, emigranci moskiewscy — bolszewizmowi. Jeżeli jesteście Polakami — czemu nie bijecie na alarm do świata i nie szukacie

**zbrodniarza z Katynia.**

Czy tych 12 do 15.000 serc Polskich, to serca marnego robaka? Czy to nie wasi Bracia i Synowie — Czyż to nie nasi Rodacy — Polacy? — abyśmy milczeli.

A co z 16-toma oficerami Armii Krajowej — skazanymi w Moskiewskim Procesie? Za co oni walczyli? Z kim walczyli? Przecież Oni walczyli z hitlerowskim bandytą, aby po tym zaproszeniu do Moskwy na „dohowory“ więcej nie urzeli Polski i swych rodzin? A kto ich stracił w koszarach Lubianki — Wy i tylko wy czerwoni ciemiężcy warszawscy

I dzisiaj po tych faktach, korzystając aż z za dobrych,

**wolność kochających**

serc brazylijskich — gościnności tej Ziemi — swą — brudem moskiewskim cuchnącą robotą — staracie się Polonii tutejszej zohydzić jednego z Jej największych obecnych bojowników o Wolność, Niepodległość i Niezawisłość Rzeczypospolitej Polskiej

Ale na osiągnięcie swego celu — możecie długo czekać? Polonia tutejsza i Polonia zagranicą — zna Jego postać: Polonia i Polak wydarły z paszcz czerwonego smoka z tajgi Syberii i piasków Kazachstanu przez gen. Andersa — wie jak cenił Jego osobę — każdy późniejszy Jego żołnierz od Iranu aż do Włoch z nim walczący zna Jego cele i wie o co walczy i walczy gen. Anders. A każdy Polak nie znajdy-

dersa dowi się pomału od nas — jego żołnierzy rozproszonych chwilowo po całej kuli ziemskiej — kim, czym był, i jest generał Anders dla Polski; dowiedzą się pomału wszyscy i ci, którzy wam „jeszcze“ wierzą — jak brudną prowadzicie robotę — jak zdradliwie i haniebnie sprzedajecie po judasowsku naszą Ojczyznę — czerwonemu faszyzmowi.

I jeśli dzisiaj w swym wydaniu napadacie na wielkich Polaków, to tym samym napad wasz jest — kierowany nie tylko przeciw jednostce a i całym z Nim zjednoczonym społeczeństwem.

I dla tego — dzisiaj **Droga Polonio Brazylijska** — powinniśmy otworzyć oczy tym, którzy może jeszcze błądzą — powinniśmy, świadomi dobrej Sprawy Naszej Ojczyzny, dążyć do tego — aby „coś podobnego“ za Cr. 1.00 było z naszego środowiska polskiego poprostu — wyeliminowane — bo przez swoją szczerą robotę mogą poderwać tylko dobre Imię tutejszej Polonii — a co już miało miejsce w Rio przed paroma miesiącami.

Starajmy się wszystkimi siłami, aby ten „ktoś“ wykorzystując wolne stosunki i wolność, tu w Brazylii, nie podrywał naszego autorytetu.

Wskażmy palcem wszędzie i zawsze tych „przedawczyków rodziny“, którzy za kawałek bolszewickiego chleba, rubla, czy też godności ambasadorskiej, starają się rozbijać to, co było wieki całe polskie i Polsce służyło o wiernie. Każdego dobrego Polaka powinno być jedno tylko hasło:

**Lwów i Wilno do Macierzy** i precz z czerwona bandą nastlaną z Kremla. Waleczmy o prawdziwą niepodległą i Wolną Polskę. Trwajmy w Walce o Naszą Ojczyznę dotąd — dopóki nie odzyska Ona Wolności i Swobody. Żyjmy w Wierze, że zajaśnieje ona prędzej jak przypuszczamy. Bądźmy zawsze i wszędzie przygotowani na odparcie każdego ataku, który ma za cel: zakłócenie harmonijnego dotychczasowego życia Polonii Brazylijskiej.

**H. St. Szymanski**

**Ks. Dr. Filip Dachowski**

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę Mięsopestną

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale VIII)



W on czas, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: wyszedł który siewca, siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a ptacy niebiescy podziobali je. A drugie padło na opokę; a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie padło między ciernie: a społem wszedłszy ciernie zadusiły je. A drugie padło na ziemię dobrą: a wszedłszy uczyniło owoc stokratny. To mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego, co by to za podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dano jest wieść tajemnic królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi: ci są którzy słuchają, potem przychodzi djabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Bo którzy na opokę: którzy słuchają, z weselem przyjmują słowo; a ci korzeni nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy ustępują. A które padło między ciernie: ci są którzy usłyszeli a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota odszedłszy bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, którzy dobrem a wyborem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

„Nasienie jest słowo Boże“ (Św. Łuk. VIII)

Idąc nauczajcie wszystkie narody, takie przykazanie dał Pan Jezus Apostołom świętym i Kościołowi.

I Kościół święty spełnia wiernie to przykazanie i bezustannie siewie to nasienie Słowa Bożego w kazaniach niedzielnych i w naukach głoszonych już to w kościele, już to pisanych w dobrych książkach i gazetach.

I „Lud“ dla swoich czytelników także siewie to nasienie Słowa Bożego. A kiedy tak piszę tę naukę, to zawsze sobie wyobrażam, iż wielu będzie takich, którzy te dobre rady i nauki wysmieją, albo przyjmą z lekceważeniem i pogardą. I nie dziwię się temu, boć zawsze jedna część tego ziarna pada podle drogi. I bywa podeptana przez przechodniów, i przyjdą kruki i wydziobią ten dobry zasiew.

A może będą inni czytelnicy, którzy przeczytają naukę z wielkim zaciekawieniem, pochwalą ją i przyznają jej słusność. Ale oni już dawno odwykli od praktyk religijnych, serca ich oziębły obojętne, zasiew dobry owocu

nie przynosi. To jest ta druga częśćka ziarna zasianego, która pada na grunt opoczysty, zasiew pięknie wschodzi a potem usycha dla braku wilgoci.

Są inni ludzie, którym się te dobre rady spodobały i okazują chęć, aby je w życiu zastosować. Niestety przyjdą te pokusy światowe i ta chęć używania rozkoszy doczesnych. A wtedy dobre rady idą w zapomnienie. Wygrywa chęć używania świata i jego rozkoszy i te to ciernie i głogi w końcu dobre ziarno zaduszą.

Przecież jedna częśćka słowa Bożego zawsze trafia do dobrych serc, pragnących jak najlepiej współpracować z Jaksą Bożą. I to jest nasienie zachęta dla służby Bożego, aby nie ustawać w rzucaniu ziarna Słowa Bożego. Jakaś częśćka zawsze tam przyniesie owoc stokratny dla żywota wiecznego. Obyśmy należeli do tej częśćki, która Słowo Boże zawsze radośnie przyjmuje i utwierdza się w praktyce cnót życia chrześcijańskiego. X. T. K.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

List Papieski do Generała Pallottynów

Rzym (10) — W dniu 6 stycznia br. dziennik watykański „Osservatore Romano“ ogłosił list Ojca św. Piusa XII do O. Wojciecha Turowskiego, generała Zakonu OO. Pallottynów, którzy w dniu 22 stycznia br. obchodzą podwójną uroczystość: stulecie śmierci założyciela Zakonu O. Wincentego Pallotti oraz jego beatyfikację. W liście tym Ojciec św. pisze między innymi:

„Gdy już sto lat upłynęło od chwili, kiedy czcigodny Sługa Boży Vincenzo Pallotti, osoba i chuba kleru katolickiego, najpobożniejszą śmiercią odszedł z tego świata, Wy, którzy czeicie go jako swego założyciela i mistrza cnót słusnie czynicie, obchodząc uroczystą pamięć tego pamiętnego zdarzenia. Przechodząc w myśli jego

życie i jego dzieła, widzimy go niemal przed naszymi oczyma, jak płonie miłością ku Bogu i Matce-Dziewicy. Pragnąc gorąco, by dzieło, które sam rozpoczął, nietylko nie doznało przerwy po śmierci jego, ale by rozwijało się coraz bardziej, z natchnienia Boskiego założył Stowarzyszenie, które nazwał Apostolatem Katolickim, pozostawiając mu w spuścieźnie nietylko to, co sam tak szczęśliwie rozpoczął, ale również to, co było w jego pragnieniach. Wystarczy powiedzieć, że wielki wasz założyciel ujął w swej regule zadania apostołatu katolickiego, a mianowicie:

„Oddać się mądrze według okoliczności wychowaniu dobrych kapłanów; za pomocą świętych ekspedycji, które znamy misjami, nietylko do

brze opanować i zwrócić na właściwą drogę enoty narody chrześcijańskie, zbyt często zapominające o Boskich przykazaniach, ale również oświecić światłem ewangelicznym ludy pogańskie, prowadząc je do zbawienia na łonie Kościoła katolickiego; w końcu, rzecz najbardziej konieczna w naszych czasach, zebrać jak największą liczbę ludzi świeckich, aby dać z ich strony pomoc Hierarchy kościelnej i by zorganizować ich według mądrych zasad myśli chrześcijańskiej.

„We wszystkich tych sprawach, w każdym aspekcie Akcji Katolickiej, jak wiecie czcigodny Sługa Boży Vincenzo Pallotti, może być uważany za najprzedniejszego żołnierza. Wszystkim współczesnym bojownikom Wiary wypada naśladować jego żywy wzór.“

„Annuario Pontificio“ o prześladowaniu

Rzym, (10) — Nowy rocznik statystyczny Kościoła Katolickiego „Annuario Pontificio“ na rok 1950 zawiera wzmianki o deportacjach, uwięzieniu i prześladowaniu dostojników Kościoła za żelazną kurtyną, oraz o pozbawieniu diecezji ich duszpasterzy. Z rocznika tego jasno widać, jak w ślad za posuwaniem się Rosji na zachód idzie nieuchronnie niszczenie religii katolickiej i organizacji Kościoła.

W Rosji sowieckiej jest siedem diecezji katolickich, nie czynnych, a ich biskupi są albo w więzieniu, albo prześladowani, albo też znajdują się na wygnaniu. W Rumunii 12 dostojników podlega prześladowaniu, na Litwie i Łotwie po dwóch, w Polsce trzech, to znaczy z diecezji wileńskiej, łódzkiej i lwowskiej, na Węgrzech kardynał Mindszenty jest więzieni. Podobnie jak w latach poprzednich Annuario w dalszym ciągu umieszcza zagrabione przez Rosję diecezje polskie jako znajdujące się w Polsce.

Najstarszy rękopis Biblii

(CHIP) — W Harvard University, w Stanach Zjednoczonych, uczeni postanowili przystąpić do rozwijania i odczytania jeszcze jednego zwoju pergaminowego, zawierającego najstarszy na świecie tekst Biblii. Rękopisy te liczą około dwa tysiące lat i zostały przypadkiem odkryte w jednej z jaskiń koło Morza Martwego w Palestynie. Tekst jest napisany w języku aramejskim.

Odczytana dotychczas część rękopisu wykazała bezpodstawność zarzutów różnych antykatolickich pisarzy, jakoby tekst Starego Testamentu uległ w ciągu wieków znacznym zmianom.

Były burmistrz studiuje teologię

(CHIP) — Pan Adam Kocur który w niepodległej Polsce był przez szereg lat prezydentem miasta Katowic, wstąpił do seminarium duchownego i studiuje obecnie w Rzymie. Podczas drugiej wojny światowej p. Kocur był oficerem Armii Polskiej w Wielkiej Brytanii.

Wanda Roycewiczowa

WSPOMNIENIA O Ś.P. PANI ELIZIE PODCZASKIEJ

Gdy myślę o pani Elizie — widzę plastycznie jej siwą, szlachetną głowę o rasowych rysach i słodkim uśmiechu, jej niebieskie, pogodone oczy, czarny len na naszych zagonach, takie jakim tylko polskie bywa niebo w lipcowe dni pogody.

Te jej niebieskie, polskie oczy widziały dużo dobrych i złych rzeczy w ciągu osiemdziesięciu lat swego życia.

Umiała patrzeć.

Wrodzony zmysł spostrzegawczy, na podkładzie kultury pokoleń, dał im ten niezbedny dar „widzenia“ piękna we wszechświecie, trafną ocenę w dziedzinie sztuki, rozmiłowanie w poezji i literaturze. Dzięki tym zdolnościom, nie dziw, że nagromadziła w pamięci wiele estetycznych wrażeń, głębokich przeżyć myśli i urody życia.

Pamiętam jedno z takich wspomnień, z jej dzieciństwa. Obraz niezapomniany!

Dwór babki u której się wychowywała okolony dużymi lasami, stał w pobliżu rzeki Berезyny. Gajowi często opowiadali dzwiny o zwierzętach, od których się w owych czasach roilo w „uroczyskach“ naszej Białejrusi: o wilkach, dzikach, rysiach, a przede wszystkim o liznych stadach jeleni. Mała Elizka śmiała o nich! Któregoś dnia ciekawość wzięła górę i ryzykując poniesienie kary — wyknęła się cichaczem popołudniu z dworu. Pobiegła nad rzekę, zaczęła w gąszczu wikliny, z ciekawością zmieszana na poły ze strachem — postanowiła doczekać się zachodu słońca — pory o której wszelki zwierzy wychodzi z puszczy nad rzekę aby się napić.

Po długim oczekiwaniu usłyszała głośny trzask łamanych gałęzi. Serce w niej zabiło. Patrzac z wyczerpaniem, zobaczyła za chwilę idące wawozem, jeden za drugim, ogromne jelenie.

Było ich chyba z dziesięć!

Abym umożliwił sobie wydoślanie się z gestwiny leśnej, położyły ogromne rogi na grzbiety i szły dostojnym pochodem, moczarze leśni, oświeceni w swej wspaniałej urodzie blaskami zachodzącego słońca, które im się kładły pur-

purą i złotem na rosochate rogach i płowe tułowia. W dzwiny — serce zamarło z zachwytem!

„Długo, długo stała jak urzeźbiona i dopiero gdy jelenie znikły w puszczy a fioletowy zmrok zaczął spowijać las, rzekę i ją, małą istotę ludzką, pobiegła do dworu, gdzie płacząc z zachwytem i rozpięta to znów splatając jak do modlitwy rączyni, zaczęła opowiadać swojej „babciuni“ (która zaponiała o karze za ucieczkę) o tym cudnym, fantastycznym, niezapomnianym widoku.

Pani Eliza Podczaska była zdolną powieściopisarką i poetką. Niestety, wojna zniszczyła, jak tyle innych rzeczy, cały jej dorobek literacki. Po odwojewaniu, poświęciła się wychowaniu swoich córek a potem wnuków.

Była gorącą patriotką i nie jeden siwy włos jej przybył z powodu kataklizmów, które spadły na nasz biedny kraj!

Pociechy, jako głęboko wierząca, szukała w Bogu i w tym co nie umiera: w naturze, w sztuce. Była prawdziwie polską matroną. Cześć jej pamięci!

Na zakończenie podaję jej wiersz ulubiony francuskiego poety Sully Prud'homme'a, przez nią przetłómaczony na język polski, którym chcę ją pożegnać.

O C Z Y

— Piękne, kochane niebieskie czy czarne, Oczy bez ilku jutrenkę widziały! Dziś, na dnie mogiła swój sen cmentarny, A słońce jednak znów się ukazało.

Noce, co są słodsze aniżeli dzień, Czaruja oczy ludzkie od stuleci — Oczy te pokrywa dziś wieczysty cień. Gwiazda, jak dawniej, ciągle jeszcze świeci!

Czyżby utraciły w zaświatach tych one Możliwość widzenia? Nie, to zbyt fatalne! Po prostu w inną obrócone stronę Widzą to wszystko — co jest niewidzialne.

I tak jak gwiazdy, chociaż zagalone, Jednakże dalej tam na niebie trwają — Kierem się tylko zasłoniły one, Przebóg! nieprawdą jest, że umierają!

Niebieskie czy czarne, piękne, miłowane, Niezliczone — ocy pod płytą grobową. Śnią swój sen wieczny, cichy, nieprzerwany,

Czekając na Przysjście Jutrzenki nowej.

Instruções para Alistamento

Apresentamos o modelo que deve ser usado para os requerimentos dirigidos ao Juiz Eleitoral da zona onde reside o interessado, ao pedir o seu titulo de eleitor.

I — Quem quizer alistar-se, conforme ja foi dito na ultima vez, deverá apresentar ao Juiz da sua zona eleitoral, um renovo seguintes termos: Exmo. Sr. Dr. Juiz Eleitoral da

F (nome por inteiro do eleitor), brasileiro, natural nascido no dia de de com anos de idade, civil de (mes) de de estado de e residente na rua e de Da, profissao requerer a V. Excia. a sua qualificação e inscrição como eleitor (algum dos documentos abaixo mencionados).

N. Termos. P Deferimento Data Assinatura

II — Ao requerimento acima junta um dos seguintes documentos: a) Certidão de idade, extraído do Registro Civil; b) certifier interessado a idade superior a 18 anos; c) Certidão de barteira de indentidade expedido de antes o 1-ro de janeiro de 1889 d) Carteira de pré não podem votar; e) Carteira Profissional, expedida pelo Serviço de Reservista e Trabalho, Indústria e Comércio.

Os documentos referidos nas letras a, b, c são fornecidos gratuitamente a todos que desejarem, mas também somente seralidade, porquanto, o Cartorio que os fornece, declara expressamente o fim a que se destinam.

Os demais documentos são anexados ao requerimento, que depois de referido pelo Juiz e anotado, é devolvido a quem o que autoriza a devolução do documento dirigido ao próprio Juiz.

O nosso desejo é que haja o maior número de eleitores, para que todos possam alistar-se que estiverem em condições, para em outra se algum estiver tiver dificuldade de conseguir pessoalmente.

FARMACIA e DROGARIA STELLFELD

Zalożona w roku 1857. Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. — JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJSPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ NA ZAUFANIA. — Przyjmij zamówienia przez Heembolse Postal. Praca Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

Zenon Różański

# »Czapki Zdjąć«!

33) Reportaż z kompanii karnej »K. 2. Auschwitz« (Oświęcim)

W pewnym momencie, gdy kolo jednej z leżących już grup przebiegł z gotowym do strzału pistoletem Moll, jeden z więźniów, cierpiący na biegunkę, próbował wstać i poprosić o pozwolenie załatwienia. Moll nawet nie przystanął przechodząc obok więźnia, przyłożył mu do głowy pistolet i pociągnął za spust.

Na leżących obok trysnął strumień krwi i mózgu z rozwalonej czaszki... Wreszcie po pół godzinie ukończono liczenie i stwierdzono brak dwudziestu więźniów. Prócz tego na końcu kolumny leżało dwóch, schwypanych przy przekraczaniu wału. Obaj byli zbiti do nieprzytomności; nie zabito ich tylko dla tego, że byli jeszcze potrzebni do przesłuchań...

SS Oscha Moll wygłosił do nas krótkie, ale »treściwe« przemówienie, z którego wynikało, że jesteśmy wszyscy »głupie psy«, że mylimy się, jeśli sądzimy, że ucieczka ta uda się, że wreszcie jesteśmy za nią wszyscy odpowiedzialni.

Po tym otoczeni podwójnym łańcuchem pilnujących ruszyliśmy w stronę obozu.

Po drodze minęło nas kilka aut wypełnionych uzbrojonymi po zęby SS-manami, którzy jechali na miejsce »bunt« poszukiwać uciekinierów.

W osobnym samochodzie jechała sfera psów policyjnych. W grobowych nastrojach wróciliśmy do obozu. Na dziedzińcu naszego bloku ustawiono nas jak do apelu i Capowie na rozkaz Molla rozpoczęli przeprowadzanie rewizji osobistych.

Najmniejszy szczyrych, traktowany był jako »broń« i posiadacz po kilku minutowym »obrabianiu« bywał odniesiony pod mur. Po rewizji rozpoczęto wyczy-

tywanie numerów. Wywołani byli natychmiast ustawieni w dziesiątki, jak do apelu. W ten sposób ustalono nazwiska uciekinierów.

Nad wieczorem przyszedł jeszcze Moll. Zarządził zwrócenie na kuchnię nadeszłych w międzyczasie porcji żywnościowych i znowu wygłosił krótkie przemówienie:

— Wiem, że ucieczka ta była od dłuższego czasu przygotowana... Jeśli do jutra rana nie podacie mi do wiadomości nazwisk inicjatorów, cała kompania Karla zostanie rozstrzelana... Zrozumiano?

— Jawohl.  
— Rozejście się na blok.  
Po kilku minutach leżeliśmy cisi i przerażeni na kochach...

## XI

Następnego ranka przed apellem rozdzielono nas na dwie grupy: do jednej zaliczono wszystkich posiadaczy czerwonych punktów, do drugiej zaś wszystkich pozostałych.

Czerwonopunktowców ustawiono do apelu na prawym skrzydle, my zaś zajęliśmy miejsce przy bramie. Po odebraniu przez blockführera książki raportów, padła komenda:

— Stare SK do pracy ustawicie się... Czerwone punkty pozostają na miejscu...

Niewielka stosunkowo grupa dawnego SK ustawiła się szybko piątkami, w kierunku bramy wyjściowej... Było nas wszystkich około osiemdziesięciu, w tym jedna trzecia Capów i Vorarbeitów... Myny ich nie wróżyły nic dobrego...

Rozejrzaliśmy się dookoła. W tyle kolumny stał mój »opiekun« Willi Brachman... Technięty jakimś przeczuciem skierowaliśmy w jego stronę...

— Willi...  
— Co jest?  
— Słabo się czuję dzisiaj...  
Czy nie mógłbym pod jakimś pozorem pozostać na bloku?  
Willi spojrzał na mnie zdziwiony.

— Zwarłowałeś? W tym piekle? Masz pojęcie co tu się dzisiaj będzie dzisiaj działo?

— Ja nie mam przecież czerwonego punktu! Zostanę na bloku jako chory... A pozatym — może mi się uda pójść po wodę na kuchnię... Podobno do magazynu przyszedł nowy transport »esmańskich« kiełbas...

Ten argument przekonał mojego rozmówcę. Zaprowadził mnie do blokowego i kwestia mojego pozostania została pomyślnie załatwiona.

Po za mną »czerwonopunktowców« znajdowało się na bloku jeszcze kilku. Byli to murarze, wykańczający pokój dla blokowego, dwu dyżurnych nocnych i sztabedienst.

Zebrałszy się w gromadkę przy drzwiach, żywo rozmawiając. W pewnym momencie na blok wszedł niespodziewanie blockführer Moll.

Wejście jego było tak nagłe, że nie mieliśmy czasu na rozejście się. Popatrzył na nas nieprzyjaźnie i wrzasnął:

— Blockälteste!!!  
Wystraszony Rudolf zameldował się »posłusznie na rozkaz«...  
— Co robisz tutaj te psy...  
— wskazał na nas. — Wszystko ma się znajdować na podwórzu...

Blokowy zamiast wyjeść jakos nasz pobyt na bloku podskoczył do naszej grupy, wyróżnął pierwszego z zębów i ryknął:

— Wszystko na podwórzu... Ale szybko...

W minutę później stanowiliśmy pierwszą dziesiątkę ustawionych »czerwonopunktowców«.

Po inspekcji bloku Moll pojawił się znowu w drzwiach...

— Co! Wy przekleli bandyci stolcie!!! Wszystko — przysiad...  
Kozłak wybiegł z bloku wściekle.

— No, namyśliście się przez noc? Kto ma mi coś do powiedzenia? — wrzeszczał dalej, przesuwał się małymi, świniakimi oczkami po szerebach.

Odpowiedziało mu milczenie.  
— Zobaczymy... — mruknął jeszcze. — Wkrótce przyjdzie Lagerführer... Pogadamy innym językiem... — zawrócił na pięcie i skierował się w stronę bramy.

W chwilę później podniosłem się i poszedłem do blokowego.

— A ty czego?

— Chciałem wyjaśnić nieporozumienie... zacząłem, ale dobrze wycelowany prawy hak wtłoczył dalszy ciąg zdania sportretom do ust.

— Hau ab! Nie mam ochoty za was oberwać coś... Do szeregu...

Ponieważ po moim odejściu moje miejsce w tyle zostało już zajęte, stanąłem jako pierwszy.

Po kilku minutach obserwowający przez szparę w bramie ulice obozu »bramowy« krzyknął:

— Lagerführer idzie...  
Rudolf nerwowo podciągnął marynarkę, zerwał czapkę z głowy i wrzasnął do nas:

— Uwaga... Przychylić się bardziej...

W następnej minucie w otwartej bramie zazieleniły się mundury wkraczających.

Były to same »myszki« Oświęcimia. Pierwszy szedł następca Fritscha, Lagerführer wszystkich obozów oświęcimskich SSHauptsturmführerAumier, Inikla postać, w lśniących butach, z przewieszonym u pasa obrzymym, nie omal do kolan mu sięgającym pistoletem. Za nim szedł Arbeitsdienstführer SS Hauptsturmführer Schwarz, za nim SS Untersturmführer Hessler, Hauptcharführer Palits i Fitze, szef »Oddziału Politycznego«, Obersekretär Kriminal, U Sturmführer Grabner i na końcu nasz block i kommandoführer Moll.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Do sprzedania** Na Santa Cruz (Município Malé) jest do sprzedania 32 akry ziemni, z tego 13 ak. terra de planta a reszta fachinal, pinheiros e imbuia. Cena za akier 2.000,00.

Zgłaszać się do p. Stanisława Majchrzaka w Malé, Paraná, albo do właściciela p. Władysława Golembi, Santa Cruz Malé.

**CASA DE SAÚDE**  
**Dr. Moysés Paciornik**  
**LEKARZ - CHIRURG**  
Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.  
**Rua Lourenço Pinto, 83-Fone 2047-CURITIBA**  
— Paraná —  
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

**Bar i Churrascaria »EMBAIXADOR«**  
**RUA RIACHUELO 367**  
Instalacja nowoczesna z komfortem i higieną.  
Na składzie wielki zapas wódki likierów tak krajowych jak i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzone dobrymi zakuszkami jak również churasco każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdądytorek, czwartek i sobotę od godziny 5.30 w wieczorem. Obsługa szybka i sumienna. Ceny umiarkowane. Swój do swego!

Władysław Anders

# Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

32) Sikorski: Co do pożyczki, uważam że 100 milionów rubli załatwiłoby sprawę na dłuższy czas, choćby dlatego że nie naraziłoby się na zarzut, iż w takich drobiazgach robicie trudności.

Mołotow: Dałszy już przecież 65 milionów.

Kot: Ale to na wojsko.

Sikorski: Hitler nauczył wszystkich, jak bez złota a tylko pracą można tworzyć wielkie rzeczy. Niech Pan Komisarz nie naśladuje ministrów skarbu na Zachodzie, którzy się początkowo spierali o każdy milion.

Stalin (potakująco): Dobrze.

Sikorski: Byłoby to wszystko, co chciałem powiedzieć o polskiej ludności cywilnej. Mam teraz do poruszenia sprawę wojskową. Czy mam od razu mówić o całosci zagadnienia, czy też będziemy dyskutowali kolejno jego części składowe?

Stalin: Jak Pan General sobie życzy.

Sikorski: My Polacy rozumiemy wojnę nie jak symbol, lecz jako prawdziwą walkę.

Stalin (robi gest potakujący).

Anders: Chcemy walczyć na kontynencie o niepodległość Polski.

Sikorski: W Kraju posiadamy silną organizację wojskową, której zabroniłem wszelkiej reklamy, gdyż tam za każde słowo rozstrzelują. (Stalin potakuje). General Sikorski udziela wiadomości dotyczących metod walki narodu polskiego z Niemcami). Wojska nasze walczyły wszędzie. W Wielkiej Brytanii mamy korpne, który potrzebuje uzupełnień. Mamy marynarkę wojenną, która doskonale działa.

nowsze aparaty angielskie i wspaniałe walczą. 20 proc. strat niemieckiego lotnictwa nad Anglią spowodowali piloci polscy. Stalin: Wiem, że Polacy są odważni.

Sikorski: Gdy są dobrze kierowani. Dzięki Opatrzności, no i Panu Prezydentowi, jest tutaj gen. Anders, mój najlepszy żołnierz, którego 8 gwiazdek za rany świadczy o jego dzielności. Zamknęliśmy go w więzieniu za to, że chciał się z mną połączyć. Jest to dowódca lojalny, nie polityk, który i swym podwładnym, żadnej polityki prowadzić nie pozwoli.

Stalin: Najlepsza polityka, to dobrze się bić. (Zwraca się do gen. Andersa). Ile czasu pan siedział w więzieniu?

Anders: 20 miesięcy.

Stalin: A jak się z Panem obchodzono?

Anders: We Lwowie wyjątkowo źle. W Moskwie nieco lepiej. Ale Pan Prezydent sam rozumie, co to znaczy »lepiej« w więzieniu, gdy się jest zamkniętym przez 20 miesięcy.

Stalin: No, trudno, takie były warunki.

Sikorski: Mam jedną brygadę w Tobruku, która zostanie przeniesiona do Syrii i przeorganizowana na dywizję zmotoryzowaną z dwoma baonami czołgów. Gdyby zaszła potrzeba, mogą przetrwać ja tutaj na wschód. Mamy kilka okrętów wojennych. Gdy udekorowałem marynarzy naszej łodzi podwodnej, stacjonującej na Malcie, która zatopila krążownik włoski i jeden transportowiec, zalogą tak się zapaliła, że potem łódź weszła do portu greckiego i pomimo uszkodzonego peryskopu zatopila jeszcze jeden krążownik i jeden

bez najmniejszych strat. Tak bić się będzie żołnierz polski wszędzie, gdy będzie dobrze prowadzony. Kraj nasz jest zajęty, i jedyną rezerwę naszej młodzieży mamy tutaj. Pragnę wysłać dla uzupełnień do Szkocji i Egiptu jakies 25.000, z reszty należałoby stworzyć około 7 dywizji. Jest to niezmiernie ważne dla Kraju, który zapatrzony jest w armię polską jako symbol oporu i niepodległości. Chcemy się bić, i dlatego wojska w Szkocji będą użyte jako awangarda dla stworzenia drugiego frontu, albo przetrzone tutaj, na Wschód. W tym wypadku osobście objąłbym dowództwo. Obecne trudności w wyżywieniu, wyposażeniu i wyszkoleniu napawają mnie troską, że formacje tworzone w tych warunkach będą zupełnie nieużyteczne. Zamiast poświęcić zdrowie i życie dla wspólnej sprawy, ludzie wegetują tutaj lub giną bezcelowo. Wojna będzie długa. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zanadto się rozbroiły, a ich przemysł wojenny, szczególnie amerykański, potrzebuje długiego czasu, by osiągnąć pełną zdolność wytwórczą. I z czasem zwalnia lawina materiału wojennego. Jednak już i teraz mam zapewnienie Roosevelta i Churchilla, że uzbroją nasze dywizje równoległe z waszymi, nie obciążając dostaw dla was, pod warunkiem że formowanie naszego wojska będzie się odbywało w rejonach, do których dostawy będą mogły dotrzeć bez wielkich trudności. Obecny stan uzbrojenia naszych dywizji jest zupełnie niewystarczający. Dywizje w tych warunkach są niezdadne do boju, nie otrzymają bowiem całego niezbędnego wyposażenia. Gen. Anders wyjaśni to Panu szczegółowo.

Sikorski: Warunki, w których obecnie formuje się wojsko polskie, są zupełnie nieodpowiednie. Żołnierze marzną w letnich namiotach, odczuwają brak żywności i skazani są wprost na powolne wyginięcie. Wobec tego proponuję wyprowadzenie całego wojska i całego materiału ludzkiego, który jest zdolny do służby wojskowej na przykład do Iranu, gdzie klimat oraz zapewniona pomoc amerykańska-brytyjska dałyby może w krótkim czasie przysłać ludziom do siebie i sformować silną armię. Armia ta wróciłaby potem tutaj na front, by zająć na nim własny odcinek. Jest to uzgodnione z Churchillem. Ze swej strony gotów jestem złożyć oświadczenie, że wojsko to wróci na front rosyjski i że mogłoby być wzmocnione kilkoma dywizjami brytyjskimi.

Anders (przedstawia w dalszym ciągu położenie obecnie formowanego wojska i stwierdza, że w tych warunkach wyżywienie, urządzeń mieszkalnych, sanitarnych, oraz w ciężkim klimacie, zorganizowanie jednostek, zdolnych do prowadzenia walki, jest zupełnie niewykonalne): Jest to tylko kiepka wegetacja, w której cały wysiłek ludzki skierowany jest na to, by żyć, i to bardzo źle. Chodził przecież o to, by armia polska jak najprędzej była gotowa do boju i by mogła bić się o Polskę razem z sojusznikami, co w obecnych warunkach jest absolutnie niemożliwe. Dlatego konieczne jest przeniesienie wojska do takich warunków klimatycznych, żywnościowych i zaopatrzeniowych, które by pozwoliły ruszyć z tą sprawą naprzód. Wobec trudności, w których znajduje się Rosja, należy uwzględnić latwość dostaw angielsko-amery-

kańskich. Najodpowiedniejszym terenem jest Iran. Cały materiał żołnierski i wszyscy mężczyźni, zdolni do służby w wojsku, powinni się tam znaleźć. Gdy wzmieniemy udział w walkach, uderzenie naszej armii nie powinno być symbolem, lecz służyc celowi, który walczyliśmy w całym świecie, w walce o Polskę.

Sikorski: Chciałbym aby do mojego nastawienia rząd sowiecki odniósł się z zaufaniem. Jestem człowiekiem, który jeśli mówi tak, to jest tak, jeśli mówi nie, to jest nie, a jeśli nie mówię nic, to albo nie mogę, albo nie chcę powiedzieć prawdy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— Władysław Wołoszczuk, C. P. 20, Itaberaj, Goiás, poszukuje Zofii Drozdowskiej, która niedawno przybyła z Europy do Parany.

**CASA DE TINTAS e VERNIZES — JÓZEF KŁOS**  
**R. Saldanha Marinho, 370 CURITIBA**  
Poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalto itp. Produtos »B. Montezano« i »Super« po Cr. 80,00 galon oraz farby suche, czyste olej liniany, pendzle we wielkim wyborze itp. Przyjmuje się także roboty malarskie.

**Cukierki 10 kilo — 98,50.**  
**Lanternas c/ pilhas od 35,00.**  
**Zarówki od 3,50.**  
**Aparaty do ostrzenia zyletek.**  
**Kamienie do narzędzi. Pendzle do golenia od 2,50 do 40,00.**  
**FLORECKI — Rosário 64**

**Dontiphanos**  
Clarea 4 graus por mez  
LIMPA DESINFETA REFRESKA  
Evita a carie e cura o mau hálito

Henryk Sienkiewicz

# Krzyżacy

POWIEŚĆ

103)

»Chciałbym tu stać — mówił sobie w duszy Jurand. — Jeżeli nawrócę, jaści nie puszcza mnie do domu, jeno otoczą, pojmają, a potem rzekną, że mi nie nie powinn, [bo mnie siła] wzięli, a choćbym zaś po nich przedarł się, to i tak muszę wrócić...»

Niezmierna, podziwiana przez obcych kronikarzy wytrzymałość polskich rycerzy na chłód, i trudy nieraz pozwalała im dokonywać czynów, na które nie mogli się zdobyć bardziej zniechęceni ludzie z Zachodu. Jurand zaś posiadał tę wytrzymałość w większej jeszcze od innych mierze; więc choć głód począł mu już od dawna skręcać wnętrzności, a zamróz wleczery przeniknął przez pokryty blachami kożuch, postanowił czekać, choćby miał skonać pod tą bramą.

Nagle jednak, nim jeszcze zapanaowała zupełna noc, usłyszał za sobą chrząst kroków na śniegu.

Obejrzał się: szło ku niemu od strony miasta sześciu ludzi, zbrojnych we włócznie i halabardy, w środku zaś między nimi siedzi siódmy, podpierając się mieczem.

— Może im bramę otworzą i z nimi wjadę — pomyślał Jurand. — Siła nie będą mnie chcieli brać, ni zabić, bo ich za mało; gdyby wszelako uderzyli na mnie, to znak, że nie chcą niczego dotrzymać, i wtedy — gorzej im!

Tak pomyślawszy, podniósł stalowy topór, wiszący mu przy siodle, tak ciężki, że za ciężki nawet na dwie ręce zwykłego męża — i ruszył ku nim kłosem.

Lecz oni nie myśleli na niego uderzać. Owszem, knechtowie wbili zaraz w śnieg dolne końce drzewców, włóczni i halabard — że zaś noc nie była jeszcze całkiem ciemna, więc Jurand spostrzegł, że osady drżą im jednak nieco w rękę.

Ów zaś siódmy, który wydawał się starszym, wyciągnął spieszenie przed siebie lewe ramię i zwrócił się do góry palcami, ozwał się:

— Wyście, rycerzu, Jurand ze Spychowa?

— Jam jest...

— Chcecie-li wysłuchać, z czym mnie przysłano?

— Słucham.

— Silny i pobożny komtur von Danveld każe wam powiedzieć, panie, że póki nie zsiądziecie z konia, brama nie będzie wam otworzona.

Jurand pozostał chwilę bez ruchu, następnie zsiadł z konia, po którego w tej chwili poskoczył jeden z włóczników.

— I broń ma nam być oddana, ozwał się znów człowiek z mieczem.

Pan ze Spychowa zawałał się. Nuż potem uderzą na bezbronny i zadają go, jak zwierzę? nuż chwycą i wtrącą do podziemia? Lecz po chwili pomyślał, że gdyby tak miało być, toby ich jednak przysłano więcej. Bo gdyby się na niego mieli rzucić, zbroi od razu na nim nie przebodą, a wówczas on mógłby wydrzeć broń pierwszemu z brzegu i wytracić wszystkich, nimby nadbiegła pomoc. Znali go przecie.

— I choćby też — rzekł sobie chcieli wytoczyć ze mnie krew,

toć — żem ja nie po co innego tunaroznikach. W wieży przybramnej świecło wysoko jedno okienko, inne były ciemne.

Godziny nocy płynęły jedna za drugą, na niebo wzblił się sierp księżycy i rozświetlił posępne mury zamku. Cisza uczyniła się taka, że Jurand mógłby usłyszeć bicie własnego serca. Ale on zdrętwiał i skamieniał całkiem, i jakby z niego wyjęto duszę, i nie zdawał już sobie sprawy z niczego. Została mu tylko jedna myśl, że przestał być rycerzem, Jurandem ze Spychowa, ale czym jest — nie wiedział. Chwilami także majaczyło mu się coś, że wśród nocy, od tych wieści, których z rana widział, idzie ku niemu cicho po śniegu śmierć...

Nagle drgnął i rozbudził się zupełnie: — O Chryste miłosierny! co to jest?!

Z wysokiego okienka przybramnej wieży ozwały się jakieś zaledwie z początku dosłyszalne dźwięki lutni. Jurand, jadąc do Szczytna, był pewien, że nie ma Danusi w zamku, a jednak ten głos lutni po nocy wzburzył w nim w jednej chwili serce. Wydało mu się, że on te dźwięki zna, i że to nie kto inny gra, tylko ona — jego dziecko! Jego kochanie... Więc padł na kolana, złożył ręce jak do modlitwy, i dygotać jak w gorączce, słuchał.

A wtem na wpół dziecięcy i jakby niezmiernie stęskniony głos począł śpiewać:

Gdybym to ja miała

toć — żem ja nie po co innego tunaroznikach. W wieży przybramnej świecło wysoko jedno okienko, inne były ciemne. Godziny nocy płynęły jedna za drugą, na niebo wzblił się sierp księżycy i rozświetlił posępne mury zamku. Cisza uczyniła się taka, że Jurand mógłby usłyszeć bicie własnego serca. Ale on zdrętwiał i skamieniał całkiem, i jakby z niego wyjęto duszę, i nie zdawał już sobie sprawy z niczego. Została mu tylko jedna myśl, że przestał być rycerzem, Jurandem ze Spychowa, ale czym jest — nie wiedział. Chwilami także majaczyło mu się coś, że wśród nocy, od tych wieści, których z rana widział, idzie ku niemu cicho po śniegu śmierć...

Nagle drgnął i rozbudził się zupełnie: — O Chryste miłosierny! co to jest?!

Z wysokiego okienka przybramnej wieży ozwały się jakieś zaledwie z początku dosłyszalne dźwięki lutni. Jurand, jadąc do Szczytna, był pewien, że nie ma Danusi w zamku, a jednak ten głos lutni po nocy wzburzył w nim w jednej chwili serce. Wydało mu się, że on te dźwięki zna, i że to nie kto inny gra, tylko ona — jego dziecko! Jego kochanie... Więc padł na kolana, złożył ręce jak do modlitwy, i dygotać jak w gorączce, słuchał.

A wtem na wpół dziecięcy i jakby niezmiernie stęskniony głos począł śpiewać:

Gdybym to ja miała

Skrzydeleczka jak gąska, Poleciałabym ja Za Jaskiem do Śląska. Jurand chciał odezwać się, wykrzyknąć kochane imię, ale stawa wzięły mu w gardle, jakby je ścisnęła żelazna obręcz. Nagła fala bólu, lez tęsknoty, niedoli, wezbrała mu w piersiach, więc rzucił się twarzą w śnieg i jął w uniesieniu wolać ku niemu w duszy, jakby w dziękczynnej modlitwie: — O Jezu! dyć słyszę jeszcze dziecko! o Jezu!... I szlochaniem począł targać jego olbrzymim ciałem. W gorzej tęskny głos śpiewał dalej wśród niezmałconej nocnej ciszy: Usiadłabym ci ja Na śląskowskim płocie; Przepatrzy się, Jaskienku, Ubogiej sierocie!...

Rankiem, gruby brodaty knecht niemiecki począł kopać w błotro leżącego przy bramie rycerza. — Na nogi, psie!... Brama otwarta i komtur każe ci stanąć przed sobą. Jurand zbudził się, jakby ze snu. Nie chwycił knechta za gardło, nie skruszył go w żelaznych rękach, twarz miał cichą i niemal pokorną; podniósł się, i nie mówiąc ni słowa, poszedł za żelaznym dakiem przez bramę.

Zaledwie jednak ją przeszedł, gdy ozwał się za nim zgrzyt łańcuchów i most z wozem począł podnosić się do góry, w samej zaś bramie spadała ciężka żelazna krata...

(C. d. n.)

**DR ANTONI FIRAKOWSKI**  
ADWOKAT  
Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, inwentarze, reguluje dokumenty posiadłości.  
ULICA CLOTARIO PORTUGAL, 302 (dawniejsza ulica Colombo) — CURITIBA

Gwoździe, — 100 cygar — 28,00. Zapalniczki od 10,00. — 500 papierosów 31,00. 1.000 bibulek 6,00. Maszyny do mielenia mięsa od 80,00. — CHARU FARIA LIBERTY — Rosário 64

## Z szerokiego świata

### Sekret długiego życia

Powiadano i rzekomo udowodniono licznymi przykładami, że każde stworzenie żyje ośmiokrotnie dłużej, aniżeli przeciąg czasu, w którym rośnie. Tak koń rośnie cztery lata, żyje osiem razy cztery, to jest przeszło trzydzieści lat; pies rośnie przez dwa lata, a żyje przeszło 16 lat; kura rośnie rok, a wiek jej dochodzi do ośmiu, czy dziesięciu lat.

Według tego prawidła, człowiek rosnący do 25 lat, powinien żyć dwadzieście lat, tymczasem wiek jego nie dochodzi ani połowy.

Statystyczne dane wykazują, że ludzie żyją coraz krócej, co prawdopodobnie przypisać należy sztybnemu przebiegowi życia, jego ruchliwości i nerwowości i nadmiarowi pracy z jednej strony, a mało wydatnym odpoczynkiem z drugiej. Dziś ludzie żyją przeciętnie 60 do 60 lat. Według statystyk, ludzie żyją dłużej na południu, aniżeli na północy, ponieważ w krajach południowych przebywają oni więcej na słońcu i powietrzu.

Gdy naprzykład w Bułgarii żyje coś 4.000 osób, liczących więcej niż sto lat, czyli na stu mieszkańców przypada jeden stuletni, w Niemczech już potrzeba milion mieszkańców przesłać, aby znaleźć jednego stuletniego. W Rumunii ma być stuletnich 1.075; w Serbii 573, w Hiszpanii 410, we Francji 113, we Włoszech 189, w Belgii i Szkocji 92, w Norwegii 23, w Rosji 89, w Danii dwóch. W Szwajcarii nie ma stuletnich. W Bułgarii więc żyje więcej ludzi stuletnich, niż w całej reszcie Europy. Zdaje się, że Bułgarzy zawdzięczają swe długie życie, — apotywanu miejscowego mleka kwaśnego, zwanego jurgotem.

Co dotyczy długiego wieku, to niektórzy lekarze w tym celu zalecają: 1. — Spać osiem godzin przy oknie otwartym.

- 2. — Nie stawiać łożka przy ścianie.
- 3. — Używać rano zimnej kąpieli.
- 4. — Przed śniadaniem odbywać dużo ćwiczeń.
- 5. — Odzywiać się umiarkowanie.
- 6. — Unikać alkoholu.
- 7. — Codziennie uprawiać gimnastykę, lub odbywać dużo pieszych spacerów.
- 8. — Nie pozwalać spać ani przebywać zwierzętom w mieszkaniu.
- 9. — Przebywać jak najwięcej na świeżym powietrzu.
- 10. — Stosować zmianę zajęć.
- 11. — Wypoczywać co jakiś czas przez parę dni.
- 12. — Ograniczyć swe wysokie dążenia.

### Małe sensacje z wielkiego świata

— **Frances Worthington** 73-letnia pani holdująca sztuce złodziejskiej, była bardzo dziwna gdy ją znów aresztowała policja za to, że wypuszczona z więzienia nie meldowała się jak należało na policję. »Babcia« Worthington oświadczyła z dumą: »Jako jedna z najlepszych złodziejek świata skradam różnych rzeczy na sumę 500.000 dolarów. Prowadziłam w ciągu 40 lat życie pełne rozrywki i ruchu. Przytem muszę stwierdzić, że wszyscy panowie z policji zawsze byli wielkimi gentlemanami.«

— **Bostońska policja** zatrzymała wędrującego po ulicach 3-letniego Billy McConnel, który miał zawieszoną na szyi kartkę z napisem: »Nie karmić proszą!«

— **Najwyższym punktem** na kul ziemskiej, do którego dociera kolej żelazna, jest miejscowość Poso de Calera w Andach Peru wiskich. Poso de Calera położone jest 5.275 m. nad

13. — Zachować zawsze spokój.

14. — W razie słabości nie używać lekarstw chemicznych.

Widzimy więc, jak duże trudności wprost nastrocza sztuka długiego życia. Statystyka nie powiada, ile jest między długo żyjących kobiet, a ile mężczyzn, ale na ogół można stwierdzić, że kobiety żyją dłużej, nie tylko dlatego, że nie używają alkoholu, ale i dlatego, że nie są narażone na tak gwałtowne przeżywania psychiczne, pozostające w łączności z walką o byt, jak mężczyźni. Lecz dawne czasy się wiele zmieniły. Każda kobieta dzisiaj ciężko pracuje i troszczy się o byt codzienny, a niewiele jest tych kobiet szczęśliwych którym szczęście zdaje się zawsze sprzyjać. Nawet niektóre kobiety mają w tych czasach i swoje domowe i męczyzny obowiązki do spełnienia.

pożłomem morza. Kolej tą zbudował polski inżynier Malinowski.

— **Największy tort** zjedzono nie w Ameryce, lecz we Francji w roku 1452. Księżą Burgundii urządził ucztę w Lille, podczas której podano »ciastko« wewnątrz którego 23 muzykantów koncertowało na różnych instrumentach.

— **Mohamed Riad**, urzędnik z Kairu, zjadł 43 jajka gotowane na twardo w ciągu 23 minut. Jednak dzielny Mohamed nie poblił rekordu światowego, należącego do pewnego Amerykanina: 60 jajek w ciągu 30 minut.

— **W Anglii i Ameryce** toczy się obecnie kampania przeciw używaniu słowa »hallo« w rozmowach telefonicznych, ponieważ to słowo wywołuje ogromną stratę czasu.

Obliczono, że w samym tylko Nowym Jorku dzień w dzień marnuje się 24.166 godzin na powtarzanie »hallo«. Przy każdym nawiazaniu rozmowy traci się 6 sekund zanim obie strony dojdą do właściwej sprawy. W Anglii obliczono, że »Mister Ha-

ll« pożera dziennie około 10.000 godzin pracy. Telefonujących wzywa się, by natychmiast odpowiadali przez podanie nazwiska względnie numeru.

— **Po czterech wianach** do kościoła metodystów w Abilene, Texas, pastor tego kościoła zamiescił w miejscowym dzienniku taką radę pod adresem wianowaczy: »Pieniądzy z koletki nie trzymamy nigdy w kościele. To co jest w puszkach nie warte zachodu i kłopotów pańów wianowaczy.«

— **Dentysta w St. Thomas** na wyspach Dziewiczych, Ptolemeusz Corbiere, bał się pójść do dentysty chociaż go piekielnie boliał ząb. Usiadł więc przed lustrem i sam sobie wyrwał ząb unikając w ten sposób wizyty u kolegi po fachu.

— **Hiszpańskim** adwokatom nie wolno występować przed sądem z... wąsami.

— **Gdyby udało się** wyparować wszystką wodę morską, z pozostałej soli można by utworzyć kontynent 14 razy większy od Europy.

— **Komik włoski** Tito Capodaglio, zginął na scenie w chwili największego swego powodzenia. Capodaglio dotknął źle izolowanego drutu mikrofonu i padł trupem na miejscu rażony prądem.

— **W Salt Lake City** reaktorzy więziennego pisma tak pocieszały swych czytelników: »Nikt z nas nie jest całkowicie bezużyteczny. Nawet najgorsi z nas mogą służyć społeczeństwu jako odstraszający przykład...«

— **Wszystkie dzienniki** w Turynji zapowiedziały w ub. miesiącu przydział margaryny. Doradzały jednak ludności, aby margarynę tę używała tylko do smażenia i gotowania, bo użyta inaczej, naprzykład smarowana na chleb może zaszkodzić zdrowiu konsumenta.

A na oryginalnym opakowaniu owej margaryny widniał napis: »Sporządzona z najlepszych olei Związku Sowieckiego.«

## Trochę humoru

— **Uprzejmy podróżny** Na dworcu w Londynie Polak dostał od amerykańskiego lotnika paczkę gumy. Wiadzi do przedziału, kłapanął naprzeciw jakiejś staruszki i wziął się sumiennie do żucia amerykańskiego przysmaku.

Po kwadransie stara dama rzekła do Polaka:

— Pan jest bardzo uprzejmy, że tak sili się na rozmowę ze mną, ale niestety jestem głucha jak pień.

— **Nie może spać** Panie doktorze! Ja tak chrapię w nocy, że mnie własne chrapanie budzi i nie mogę przez to spać. Co mam robić?

— Spij pan w innym pokoju.

— **Na balu**

— Pójdź Franka tańczyć.

— Nie pójdę, bo mi się nie chce.

— Pójdź, bo jak nie pójdiesz, walę w trąbę...

— No, kiedy już tak prosisz, idę.

— **Sąsiadki**

— Mój mąż okropnie niszczy ubrania nosząc w nich rewolwery...

— To jeszcze nie! Mój strzeła, nie wyjmując ich z kieszeni...

— **Przyjaciele**

— Wiesz ludzie najchętniej pobierają się z osobnikami o cechach odmiennych. Bruneci żenią się z blondynkami, wysocy z niskimi...

— To znaczy, że ty powinieś się ożenić z bardzo piękną dziewczyną...

— **Nie ulega żadnej wątpliwości**

— Czy to prawda, że kobiety żyją dłużej niż mężczyźni?

— Jeżeli chodzi o wdowy, to z całą pewnością tak.

— **Fumo Tieté, Rio das Pedras Amarelino**, Tabak i Papierosy za granicę. — Fakki od 5,00 do 300,00 Cygarniczek od 2,00. Aparaty do gotienia od 9,00.

**Dr Bron. Ostoja Roguski**

**ADWOKAT** — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze, naturalizacje. — **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303. Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

**Dr Juliusz Szymański**

**KLINICA CHORÓB OGZU**  
Praça Tiradentes, 530 (nad Farmacją Stellfeld)  
**PORADY I OPERACJE**  
od 9 do 11 — od 2 do 5 po poł.

**Dra LEONILDA DEMETERCO**

**PUEBICULTURA I CHOROBY DZIECIĘCE.** Ukończywszy praktykę w wielkich szpitalach krajowych, otworzyła swoje konsultorium przy ulicy **SALDANHA MARINHO 35** — Apartament 1-szy. — Przyjmuje od godziny 3-ciej po południu do 5-tej. — Rezydencja: **PRAÇA TIRADENTES 215** — Telefon: 3111

**ARMAZEM ROQUE**de **TOMAS KUBIS**

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — **Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.**

**Depozyt »CAMPO LARGO«**  
Właściciel: **BRONISŁAW BARTOSZEK**

Rua Emiliano Pernetz, 141 — CURITIBA  
Porcelanowe serwisy stołowe, szkła, aluminium, figurki, statuy, obrazy, artykuły na prezenty i t. p.

**Casa de Saude****SÃO FRANCISCO**

Klinika prywatna — **DR. JORGE MEYER FILHO**  
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1048  
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyka X przy osobach cierpiących na płuc. — Nowoczesny aparat Roentgena — **Diatermia.** — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2 — 5. W sobotę od godziny 11 do 1.

**Uwaga Rolnicy!**

Marka, która budzi zaufanie — **»PERENOX«** — chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

**»GAMAPÓ« D**

Imunizuje wszelkie zboże. Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad! Przedstawicielem na Paranie jest: **GUERRA REGO & Cia. LTDA.** Rua Comendador Araujo, 535 Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

**MINERVA** DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie. **NAJWIĘKSZA FIBRA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA**  
Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacaresinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariá i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

**CASA PARIS — Okazja**  
**FABRICA DE ROUPAS FEITAS**

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc. — **PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.**

**Casas Pernambucanas**

otrzymują codziennie ze swych Fabryk wielki wybór w materiałach łokciowych i sprzedają po cenach przystępnych. Nowości w ubraniach na **KARNAWAL**. W nowościach skład **CASAS PERNAMBUCANAS** jest jedynym. — Praça Tiradentes, 562 — Tel. 7-7-6 **KURYTYBA**

**Dr Stanisław Bembien**

**Lekarz** — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby zółdka, wtręty i wewnętrzne. Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia Stellfeld), od 10-12 i od 3-6 godz. Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba** Tel. 4376

**WINCENTY FLENIK**

**Chirurg — Dentysta**  
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6. — **Rua Saldanha Maranhão, 593, Curitiba.**

**Dr. Carlos Heller**

**Klinika lekarska i chirurgiczna** tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji. Kons.: **Av. João Pessoa 68.** Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 4-6 — Wyjeżdża do chorych na zawołanie — Telefon 4627. Rez.: **Com. Araujo 970.** Telefon 424 — Kurytyba.

**Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żółdkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wtręty, bólu kolek, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach**

**Dr Mendes de Araujo**

**Aven. João Pessoa 68.** Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godz

**Dr Polan Kossobudzki**

**Klinika lekarsko-chirurgiczna.** — Konsultorium: **Avenida Vicente Machado 570** Rezydencja: **Coronel Dulcidio 518 — Ponta Grossa Paraná**

**Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje się recepty okulistów. Staranne wykonanie**

**OTICA CURITIBA**

unica especializada  
**Farmácia Barbosa Ltda. Rua Mons. Celso 31 — Curitiba**

**RELOJOARIA**

**E ÓTICA RAEDER de CARL R. RAEDER**  
ZAŁOŻONA 1891 r.  
Zegarki — Biżuteria — Okulary  
Artykuły na prezenty.  
Skład: **Rua Riachuelo, 147** Telef. 1-4-8 — CURITIBA.  
**FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Ponta Grossa, Paraná.**

**Radios Philips**

**Revendedores autorizados**  
**Casa Tarobá**  
**STIER & STIER**  
**Avenida João Pessoa, 111, — 115. CURITIBA — Paraná**

**CASA CRUZEIRO**

**Stelski, Sbalqueiro & Cia**  
**Praça Coronel Eneas, 152**  
Żelastwo, naczyńia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p. **CENY NISKIE**

**DR MAGINO A. TENSKI**

**Adwokat: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe.** Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictw. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć: od 9 do 11 i od 3 do 6  
**Ulica Francisco Ribas — PONTA GROSSA Paraná.**

**Dr E. TEMPSKI-Lekarz**

Praktykował w szpitalach w Polsce  
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-iej do 4-iej  
Konsultorium: **Farmacia GUAIRA,**  
**Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.**  
Rezydencja **ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677**

**MOVEIS CIMO**

**DUNA PRZECHYSŁU KRAJOWEGO.**  
Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze **Moveis Cimo** — Skład: **Rua Barão do Rio Branco, 158**  
Telefon: 823 — CURITIBA.

**ESCRITÓRIO TÉCNICO****J. Ficiński**

INŻYNIER

**Architektura, Budownictwo.** — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — **Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50**  
Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

**GARBARNIA ANTONINA**

Największa wytwórnia skór na podeszwy w Paranie pod kierownictwem **Władysława Oldakowskiego.**  
PP. Szewcom ułatwia się sprzedaż w mniejszej ilości do reperacji obuwia. — Adres: **P. A. CAMARGO — Rua Emano Pereira 31 — Tel. 2614 — CURITIBA.**

**CASA ARNO IWERSEN e Cia.**

**TINTAS, PINCEIS, VERNIZES**  
**Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba**

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades, gips, pedzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, «Tela» akwarele, pedzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

**Czytelnicy »Ludu« korzystajcie z usług**  
**AGENCJI GERAL**

**S. Paulo, av. Ipiranga 1129; Fone: 4-7799, 4-9019.**  
Sprawdzamy kweśnyc z Europy (carta chamada). Organizujemy wycieczki krajowe i zagraniczne. Mamy własne micro omnibusy na linii Kurytyba — S. Paulo; cena Cr. 170,00; odjazd z Kurytyby o 6 godz.; z S. Paulo o 6 godz.  
Sprzedajemy bilety okrętowe, samolotowe i kolejowe po cenie oficjalnej.  
**BORDEAUX — SANTOS Cr. 4.990,00.**  
Korespondujemy w języku polskim.

**A VENCEDORA****FRANCISZKA LACHOWSKIEGO**

**Cuatiaba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357**  
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie. — Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.  
Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

**Zbiór ziemniaków**

z nawozami bez nawozów

**Fábrica de Adubos »Paraná«**

**ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.**  
**Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba**  
Telefone, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

Podróżuj samolotem  
tylko kompanii



wszelkie urządzenia i  
wygody z komfortem

# Potępienie ludobójstwa

## Kongres Polonii Amerykańskiej wykazuje zbrodnie ludobójstwa popełnione na Narodzie Polskim

Chicago, (ZPPA) — W Senacie Stanów Zjednoczonych rozpatrywana jest sprawa uchwały Konwencji Zjednoczonych Narodów, która określa — co należy rozumieć pod słowem Genocide (ludobójstwo), oraz zakazuje tej zbrodni, a gdy zostanie ratyfikowana, narody, czy rządy, które ją popełnią mogą być zawezwane przed Trybunał Międzynarodowy. Konwencja w sprawie Genocide, jest wzorowana na konwencjach zakazujących używania gazów trujących na wojnie, postanowień w sprawie jeńców wojennych i t.d.

Kongres Polonii Amerykańskiej zainteresowany jest w ratyfikowaniu tej Konwencji, a to ze względu na masowe przykłady ludobójstwa, jakie podczas tej wojny, a nawet i po wojnie, spotykały naród polski. Toteż spowodowało, że prezes Rozmarek wysłał list do Senatora Brien McMahona, przewodniczącego Subkomitetu Spraw Zagranicznych, który rozpatruje możliwość ratyfikacji Konwencji Genocide przez Senat Stanów Zjednoczonych.

Treść wysłanego listu w tłumaczeniu polskim przedstawia się jak następuje:

### Drogi Senatorze

Kongres Polonii Amerykańskiej w Stanach Zjednoczonych, reprezentujący ponad sześć milionów Amerykanów polskiego pochodzenia, jest mocno zainteresowany w ratyfikacji Konwencji w sprawie ludobójstwa (Genocide), jaka to sprawa jest obecnie pod rozwagę pańskiego Subkomitetu.

Zbrodnie ludobójstwa tak jak je określa Konwencja — jako destrukcję narodowych, religijnych, rasowych czy etnicznych grup — miały miejsce i wciąż jeszcze są przeprowadzane. W wielkiej mierze stosowano to również do narodu polskiego w Europie, podczas dwóch inwazji — nazistowskich Niemiec i sowieckiej Rosji. Miliony ludności polskiej, zastało wymordowanych przez dwóch najeźdźców — bezpośrednio w więzieniach od kul i pośrednio skazanych na wolną śmierć w obozach koncentracyjnych, oraz obozach pracy niewolniczej w Niemczech czy na Syberii.

Rodziny zostały rozbijane i wywożone w tym celu, aby powstrzymać rozrodczość i w ten sposób zniszczyć istnienie narodu polskiego.

### Zbrodnie Ludobójstwa

Kobiety polskie poddawane były sterylizacji, zmuszane do usuwania płodu i poronień, okaleczeń w celach doświadczenia, czy też w dzikich bestialskich zabawach rozpasanej brutalności.

Polska inteligencja — naukowcy, pisarze, artyści i przywódcy religijni — zostali usuwani siłą i niszczeni, aby w ten sposób pozbawić ludność narodowych i religijnych wskazań. Przez tego rodzaju

akty — najeźdźcy mieli nadzieję i nadal mają doprowadzenie do deprawacji narodu, pozbawienia go spoiwości tak aby go można tym łatwiej zniszczyć.

W tych wszystkich aktach zbrodniczych, obywatel najeźdźcy wykazali i wciąż wykazują zamiary zniszczenia narodu częściowo lub w całości jako takiego — jak to określa Wstęp do Artykułu II-go Konwencji.

### Oświęcim i Katyń

Polska była jednym z pierwszych krajów, który przyjął chrześcijaństwo oraz wprowadził koncepcję cywilizacji zachodniej. Destrukcyjna polityka polskiego, oznacza również

zniszczenie jego kulturalnego i religijnego życia, które przyczyniło się wielce do rozwoju nowoczesnej cywilizacji. Miliony udności polskiej, rozrzuconej po świecie, wciąż jeszcze chodzą w żałobie po tych, którzy stali się ofiarami nazistowskiego ludobójstwa w Oświęcimiu (Auschwitz) i w sowieckiej zbrodni ludobójstwa, w Katyniu.

Odnosnie do masakry w lasach Katynia, popełnionej na wiosnę 1940 roku na 10,000 oficerów polskich przez Sowietów — należy zaznaczyć, że była to najbardziej haniebna zbrodnia ludobójstwa, w historii nowoczesnej i musi być wniesiona przed forum Narodów Zjednoczonych.

## OBEŁGAMI OBRZUCAJĄ DUCHOWIEŃSTWO

Kraków (IC) — W prasie komunistycznej pojawiły się masowo nowe ataki na Ojca św. i duchowieństwo polskie. Na księży polskich rzuca się kalumnie i obelgi. Prasa nazywa najlepszych księży »piłatami w sutanach«, »kierownikami roboty antypaństwowej«, »sługami imperjalizmu amerykańskiego«, itd. Równocześnie gazety domagają się »usunięcia księży od jakiegokolwiek kontaktu i wpływu na urabianie psychiki młodzieży polskiej«.

W ostatnich czasach gazety wymieniły szereg księży, jak Cwięka, Talarka i Rzepkę, jako »podlegaczy« i organizatorów nielegalnych grup. Zjadliwą nagonkę na duchowieństwo rozpętała ostatnio

## ZMORA SZPIEGOSTWA PRZYGIĘTA POLAKÓW

Bern szwajcarski (IC) — Niedawno przybył do zachodniej Europy pewien uchodźca z Polski, który opowiada o zmianach w społeczeństwie, jakie zachodzą bezpośrednio w skutek akcji Bezpieki i metod działania policyjnego.

»Jestem świadomy — powiedział uchodźca z za żelaznej kurtyny — że tutaj przynajmniej mogą mieć zaufanie do ludzi, chociaż nie mogę oczekiwać, by oni mnie całkowicie ufali, zanim mnie bliżej poznają. Tutaj na zachodzie panuje zupełnie inna atmosfera niż w Polsce, gdzie nieufność i podejrliwość jest powszechna. Pochodzi to z działalności Bezpieki, która wypatruje ludzi, cieszących się zaufaniem pewnego środowiska, i wciąga ich do swej służby. Odbija się to w ten sposób, że opatrzoną osobę zwywa się do urzędu policyjnego i przekonuje się ją o konieczności donoszenia o wszyst-

kim, co się dzieje w danym środowisku. Odmowa służenia policji, lub niewierne donoszenie powodują represję nie tylko na danym osobniku, ale również na jego całej rodzinie. Zestawienia różnych informatorów są porównywane i zestawiane.

»Niema nic groźniejszego — mówi dalej uchodźca z raju komunistycznego — jak cieszyć się zaufaniem w jakimś środowisku. Gdy policja wezwie do współpracy, niema innego wyjścia jak ucieczka i ukrycie się na dłuższy czas. Ale przenoszenie się z miejsca na miejsce staje się coraz trudniejsze i niebezpieczniejsze.«

Wstrząsające opowiadanie ostatniego uchodźcy daje obraz, jak daleko sięga akcja rozkładająca społeczeństwo od wewnątrz przez ogólne wyniszczenie zaufania, które jest podstawą wszelkiej więzi społecznej.

### LITERATURA SOWIECKA ZALEWA POLSKĘ

Warszawa, (IC) — Z początkiem stycznia ministerstwo Oświaty ogłosiło, że w roku 1950 wypuszczonych będzie na rynek polski ponad 20 milionów podręczników szkolnych oraz kilka milionów ilustrowanych książek dla dzieci i młodzieży. Książki te

wzorowane są na wydawnictwach sowieckich i mają za cel przyspieszenie sowietyzacji umysłów przez popularyzowanie nauki marksizmu.

Zalew książek sowieckich wzmógł się w Polsce bardzo znacznie w ostatnich dwóch latach. W ciągu drugiego pół-

roczu ubiegłego roku komunistyczna instytucja wydawnicza »Książka i Wiedza« wypuściła na rynek ponad 16 milionów tomów przeróżnych książek i broszur o Rosji sowieckiej i komunizmie. Niektóre broszury o Stalinie ukazały się w półmilionowym nakładzie. Oprócz tego wiele książek, broszur i gazet sowieckich sprzedaje się w Polsce po bardzo niskiej cenie. Biblioteki szkolne zmuszone są zakupywać literaturę sowiecką, jak również księgarnie i czytelnie miejskie i wiejskie obowiązkowo muszą posiadać najnowsze gazety i książki sowieckie. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej posiada własną spółdzielnię wydawniczą »Współpraca«, przy pomocy 14 własnych księgarni przeprowadza po Polsce książki sowieckie.

### LIST Z WIOSKI POLSKIEJ

Rzym (IC) — Niektóre listy z Polski stanowią dokumenty tragicznej rzeczywistości, jaka panuje dzisiaj w Polsce pod rządami komunistów. Poniżej podajemy jeden z takich listów, wysłany z wioski polskiej przez staruszkę do swego syna we Włoszech:

»Donoszę ci, że Tomasz już niema między nami. Zabrali go tuż przed wigilią. Oplatek oblewaliśmy łzami, modląc się za niego. Zachorował na tą samą chorobę, którą ty przechodziłeś w roku 1940. Niema żadnej nadziei, żeby wrócił do zdrowia. W tym samym położeniu co on znajduje się dziś bardzo dużo ludzi w Polsce. Ja stary i zniechęcony nie mogę sobie dać rady, gdyż pozostałem z ówczesnym wnuków i roztrzęsioną córką. Nędzne gospodarstwo wymaga pracy. O najeźdźcy kogokolwiek niema mowy. Zresztą każdy się dziś trzęsie. Gdybym mógł i nie żał mi było małych dzieci rzuciłbym wszystko, wziął kij do ręki i poszedł w świat na tulaczkę«.

## Polonia Zagraniczna Ruchliwa i czynna Polonia w Szwecji

Stockholm, (IC) — Z końcem ostatniego roku odbyła się w Sztokholmie ogólna konferencja informacyjna uchodźców polskich w Szwecji, która dała pewien obraz stanu tutejszej Polonii. W konferencji wzięli udział przedstawiciele głównych organizacji polskich w Szwecji, jak Związku Polaków w Szwecji, Związku Więźniów Politycznych, Zrzeszenia Studentów Polskich, organizacji społecznych i duchowieństwa.

Według obliczeń delegatów w Szwecji jest obecnie kilkadziesiąt lokalnych organizacji polskich, a wśród nich 19 większych kół Uchodźstwa wojennego. Polonia w Szwecji wykazuje dużą ruchliwość i solidarność. Organizacje społeczne i kulturalne rozciągają opiekę nad chorzy, załatwiają sprawy z władzami miejscowymi, przeprowadzają starania wizer zagraniczne, prowadzą kursy szkolne i dokształcające. Głównym organem prasowym emigracji polskiej w Szwecji są »Wiadomości Polskie«, wychodzące w Sztokholmie.

Uchodźcy jadą do Australii

Nairobi, (IC) — W obozach polskich w Afryce wschodniej ukończono przygotowania do wyjazdu do Australii około 1.200 uchodźców polskich, którzy już otrzymali kontrakty pracy i wizy australijskie. Część uchodźców otrzyma pracę na farmach. Technicy i specjaliści zatrudnieni będą w wielkich fabrykach i zakładach przemysłowych.

Uchodźcy polscy stale chcą powoli odpływać z Afryki. Pewne ich grupy znajdują się już w Południowej Ameryce i na różnych nieraz egzotycznych wyspach. Po wyjeździe obecnego transportu w Ugandzie, Kenii i Tanganice pozostanie jeszcze około 2.000 uchodźców polskich. Opiekę nad nimi sprawować będą nadal delegaci NCWC War Relief Services.

## OKOŁO 100 KSIĘŻY I ZAKONNIKÓW W WIEŻIENIU

Rzym (IC) — Do Rzymu nadeszły ostatnio udokumentowane sprawozdania, z których wynika, że w więzieniach Bezpieki w Polsce znajdowało się początkiem stycznia br. ponad 700 księży, zakonników i zakonnic. Wielu księży czeka od przeszło dwa lata na rozprawę sądową. Wśród nich znajduje się również ks. prał. Zygmunt Kaczyński. W niewiadomej przyszłości ma on stanąć przed sądem, razem z nim 40 innych księży. Większość uwiecznionych księży pracowała w organizacjach katolickich, jak Sodalicje Marianskie, Caritas, Akcja katolicka i innych stowarzyszeniach katolickich.

## POLACY NA DALEKIEJ SYBERII

Tokio (IC) — Jeńcy japońscy, którzy ostatnio powrócili z niewoli w Rosji sowieckiej, opowiadają, że w wielu obozach syberyjskich spotkali jeńców polskich. Szczególnie w lagrach Karakady na północnym wschodzie od Morza Aralskiego dali się zauważyć duży procent ciętych kości i rąk Polaków. Śmiertelność w tych lagrach jest bardzo wysoka. Warunków zdrowotnych niema żadnych. Polacy odznaczają się wielką solidarnością i pomagają sobie wzajemnie.

Repatrianci japońscy podają również, że cała wschodnia Syberia zamieniona została w wielką fortecę, pokrytą lotniskami wojskowymi i schronami ziemnymi. Wszędzie widać betonowe umocnienia artyleryjskie i magazyny wojskowe. Repatrianci twierdzą, że około 150.000 jeńców japońskich zmarło w Rosji sowieckiej, a około 100.000 zostało wymordowanych Maszdzurii.

